

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków,  
Mały Rynek I. 1

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.  
„Przyjaciel  
Ludu”  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i części Austro-Węgzech . . . . .	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . .	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego . . . . .	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji . . . . .	5 koron.
Numer pojedynczy . . . . .	10 halerczy.

**Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
z półrocznie. z**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Prosimy Prenumeratorów o zapłatę  
należytości za rok 1912 i na rok 1913.

Prosimy gorąco Przyjaciół o jednanie  
prenumeratorów.

Kalendarz »Przyjaciela Ludu« na rok  
1913 jako bezpłatną nagrodę otrzymają  
również tylko ci Prenumeratorzy, którzy  
zapłacą całoroczną należytość 4 korony na  
rok 1913.

Za darmo gazetki nie będziemy  
posyłać nikomu.

Przy zmianie adresu, należy podać stary i nowy  
adres; za zmianę adresu należy się w Galicji 20 hal.,  
w Ameryce 25 hal.

## 250 nagród

rozda „Przyjaciel Ludu” przez losowanie pomiędzy tych  
Prenumeratorów, którzy zapłacą całoroczną należytość  
za gazetkę (4 korony) na rok 1913.

Wyznaczamy tę premję w tym celu, aby przez  
szybkie zebranie prenumeraty ustalić liczbę nakładu  
i umożliwić rychło wydrukowanie adresów, a przez to  
uproszczyć robotę administracji.

Zarząd „Przyjaciela Ludu”  
Kraków, Mały Rynek I. 1.

Na ogólne żądanie Prenumerato-  
rów oprócz nagród w książkach  
rozlosowane zostaną

**MASZYNY  
I NARZĘDZIA ROLNICZE.**

Losowanie odłożone zostało  
z tego powodu do 15 lutego b. r.

Najodpowiedniejszym uczuciem 25-cio  
lecia »Przyjaciela Ludu« jest postaranie się  
o zjednanie nowych prenumeratorów. Każdy  
dotychczasowy czytelnik niechby zyskał  
tylko jednego nowego prenumeratora, to  
podwoiłaby się nasza liczba i siła. »W sło-  
wach tylko chęć widzimy, w działaniu po-  
tęgę«.

Każdy prenumerator »Przyjaciela«,  
który zbierze w swojej gminie i nadeśle  
nam prenumeratę całoroczną choć od  
czterech innych prenumeratorów, otrzy-  
ma w nagrodę piękny »Kalendarz powsze-  
chny« p. Wojnara, kosztujący 2 kor. 40 hal

Kto zjedna pięciu nowych prenume-  
ratorów i nadeśle od nich całoroczną nale-  
żytość, ten otrzyma w nagrodę pięknie  
oprawną historję polską p. Limanowskiego  
p. t.: »Stuletnia walka narodu polskiego  
o niepodległość« za 5 kor. 50 hal.

Pojedynczy dawni i nowi prenumerato-  
torzy, którzy płacą całoroczną należność  
na r. 1913, oprócz udziału w losowaniu  
nagród otrzymają nasz kalendarz na rok  
1913 i książeczkę p. t.: «Za wolność i lud»  
(o powstaniu z r. 1863), prześlicznie napi-  
saną przez czeigodną ś. p. Marię Wysłou-  
chową.

Nie tylko prawdopodobieństwo wielkiej  
wojny austriacko-rosyjskiej, ale i możli-  
wość najróżniejszych wypadków w tak  
ważnych czasach wymaga wyłożonej pracy  
organizacyjnej i niejako pogotowia ludu.  
Do tego potrzeba, aby jak najbardziej roz-  
powszechnić «Przyjaciela Ludu».

## Ostatnia godzina.

Widać i słychać zbliżającą się burzę  
wojenną. Żaden człowiek ze zdrowym ro-  
zumem nie może być innego zdania, jak  
tylko tego zdania, że wojna być musi i bę-  
dzie niezawodnie. Gdyby się nawet trochę  
odwlekła ta chwila, w co wątpię, to nie  
na długo, bo zanadto już się zaostrzyły roz-  
maite bardzo ważne przeciwieństwa między  
mocarstwami.

Naród nasz, chwala Bogu, przysto-  
wuje się na tę chwilę. Radością niewysłowio-  
ną każdego Polaka, a nas ludowców  
dumą najwyższą napawa fakt, iż chłopskie  
«Związki strzeleckie» mnożą się już na  
dziesiątki setek, że lud polski staje tłumnie  
w szeregach do boju o wolność Ojczy-  
zny. A mam to najgłębsze przekonanie, że  
wszystek lud polski, jak jeden mąż by po-  
wstał do walki na śmierć i życie przeciw  
Rosji, gdyby nie jedna zawada.

Tą jedną straszną zawadą jest  
obawa ludu, czyby też nie wróciły prze-  
klete rządy szlacheckie. Lud uświa-  
domiony wie o tem, że jak nikt nie za-  
wróci rzeki w biegu, ani nie wskrzesi zmar-  
łego życia, tak nie wrócą starodawne czasy  
i rządy pańszczyzniane. Ale trudno na  
prędce rozprószyć te obawy pośród mniej  
uświadomionych jeszcze się płaczące.

Ale i tę ostatnią zawadę i to źródło  
niewiarę ludu można natychmiast usunąć,

a to przez uchwalenie ludowej reformy wybor-  
czej do Sejmu. Gdy lud będzie miał taki  
dowód zmiany w zapatrywaniach szlachty,  
to w tej chwili będziemy gotowi do wojny.

Dlatego wołam: uchwalmy już raz i to  
w tej chwili sejmową reformę wyborczą.

Jeżeli i ten argument nie trafi do prze-  
konania pp. Cieńskim, Czartoryskim, Sta-  
rzyńskim i t. p. panom podolakom, to nie-  
chaj się potem nie dziwią, że w ich mowy  
o Polsce lud polski nie uwierzy.

Potrzeba w tej chwili sejmowej reformy  
wyborczej jest piękną potrzebą narodową.

*Jan Stapiński.*

## Droga wszechpolskiej zdrady.

Polityczna chwila obecna stawia nas Polaków  
wszystkich trzech zaborów w bardzo trudnym po-  
łożeniu. Nadzieje lepszej przyszłości uśmiechają  
się do nas, a w ostatnich trzech tygodniach coraz  
bardziej zdają się możliwymi. Boć przecie marze-  
niem każdego światłego a uciskanego człowieka,  
jest wolność, a wolność ta zdaje się nam być tak  
blizką, iż jeno wyciągnąć rękę.

Tylko żeby naród mógł wyciągnąć tę rękę po  
wolność, to musi ta ręka być pewną i doświadczoną.  
A jak tu mówić o ręce pewnej w naszym narodzie,  
gdy wszechpolacy taki zamęt wnoszą. Uszłoby im  
to może w innych czasach, gdy spokój w kraju  
i gdy czas ku temu, by z nimi spierać się i walczyć.  
Ale dziś, gdy wolność osiągnąć możemy, skoro  
w narodzie jedna myśl żyć będzie i skoro cały  
naród jak mur stanie w obronie swej wolności,  
to osłabianie ducha przez wszechpolaków jątze-  
niem i prywatą, jest zbrodnią względem narodu,  
jest jawną zdradą. Gdy się przyglądnijemy naprzy-  
kład takiej «Ojczyźnie», to aż się człowiek za  
głowę chwyta, tyle tam oszczerstw i rachunków  
partyjnych, a co jeszcze gorsze, że są na tyle  
wyzuci ze wszelkich ludzkich względów, iż śmia-  
stroić się w płaszczyk patriotyzmu, mówiąc, że oni  
jedynie pragną szczęścia narodu. To samo z «Wień-  
cem».

Nie mają oni względu na straszne nasze po-  
łożenie, nie chcą tego widzieć, iż w stolicy Polski,  
Poznaniu, nie wolno odezwać się głośno ojczystem  
słowem. Zapomnieli, jak się zdaje, Wrześni. Dla  
nich niczem jest, iż Prusak chce z ziemi rodzica  
wyzuć chłopą, uniemożliwiając mu życie i pracę  
szykanami, godnymi jedynie Prusaka, zmusza  
chłopą do mieszkania w wozach wędrownych cy-  
ganów, a dzieci do wymawiania w nienawistnym  
języku modlitwy. Nie widzą, iż wrogie nam ustawy  
jedne po drugich lęgną się w głowach Prusaków.  
U nich Ojczyzna niczem, byle tylko partja ko-  
rzystała.

I straszne karty naszej historii zdaje się po-

wtarzać. Gdy w r. 1788 już, już zdawało się, iż Polska z pęt anarchji wyzwolona i gdy Sejm czteroletni przyszłość naszą zdawał się normować i zapewniać, Targowica zepsuła wszystko.

Chwila obecna zupełnie jest do tamtej podobna. Dziś, gdy tyle tylko Polacy znaczą, wiele w nich jest jedności i solidarności, dziś, gdy w całym narodzie jedno bije serce i jedna żyje myśl, garstka ludzi, ze wszystkich uczuć wyzuty, chce to serce i myśl osłabić, odwracając uwagę narodu od obecnego położenia, a starając się wzniecić nieufność ku naszej reprezentacji, Kołu polskiemu, a co najgorsze, radząc jawnie łączyć się z śmiertelnym naszym wrogiem, Moskałem.

I jakże w tem są oni podstępni! Mówią bowiem, iż ponieważ Rosja jest państwem słowiańskim, to i my jako słowianie na Rosji oprzeć się powinniśmy.

Nie wiem nawet, czem to nazwać — ślepotą czy analfabetyzmem historycznym. Toć przecież Rosja była tą, która zasławszy niezgodę i anarchię w Polsce, najpierwsza wyciągnęła nienasycone szpony po naszą ziemię i wolność. Toć przecież dzisiaj Prusacy idą tylko za przykładem Moskale. A czyż nie Moskale zapoczątkowali ucisk knuta i Sybiru i czy im to tylko wystarczyło? O, nie! Im nie dość było opętać ciało żywotnego i silnego narodu, zachciało się im i ducha nam skuć w łańcuchy, nauczyć czuć i myśleć jak car batiuszka każe.

Zapomnieć o tem naród nasz polski nie jest w stanie i nie może uwierzyć nawet najświętszym zapewnieniom przyjaźni, bo wie, iż caryzm to nasz śmiertelny wróg!

Nie dość więc, iż takie wszechpolskie słowa spotkają się z potępieniem naszego polskiego narodu, tak jak została potępiona ich służalczą uległość w Dumie, gdy w Królestwie Polskiem rządziły nie prawa, lecz knut i tak jak tu u nas w Galicji potępiono ich politykę knozań i obłudy (przy ostatnich wyborach), lecz nasze społeczeństwo powinno tej destrukcyjnej robocie kres położyć i przeciąć wrzód, co jadem zdrowy organizm społeczny toczy.

Trzeba się z tem spieszyć, bo dziś to chwila, w której jednością silni wolność możemy odzyskać, chwila, co się bodaj nie wnet powtórzy. Garstka wicherzycieli chwilę tę odwlec może, lecz biada im za to. Z całą bezwzględnością my młodzi podejmiemy się walki, ufni, że kiedyś po walce w wolnej polskiej ziemi stare spędzimy lata, a umierać będziemy z radością w duszy, iż przyszłe pokolenia nie będą nam tak złorzeczyć, jak my złorzeczym kartom Targowicy.

*Tadeusz Stapiński.*

## Intrygi wszechpolskie.

Agitator p. Zamorskiego, Matłosz, nie może podarować prezesowi Stapińskiemu, że go porządnie zczesał na wiecu w Pstrągowej, gdy się tam zaplątał i teraz różne bzdury wypisuje, coraz to nowe wymyślając historje. W ostatnim numerze »Ojczyzny« i »Wieńca-Pszczółki« wydrukował on długo i szeroko opowiedziane, jak to miał »Wąsowicz« przeciw Stapińskiemu wystąpić wobec deputacji z Pstrągowej. Oczywiście zelgał najbezczelniej tę najważniejszą rzecz, jakobym ja miał występować przeciw Prezesowi naszego Stronnictwa. Rzecz się miała tak: Z końcem listopada przybył na dwa dni do Lwowa poseł Stapiński. W ciągu konferencji politycznej, jakąśmy mieli pierwszego dnia, dowiedział się, że musi natychmiast wyjechać do Wiednia w ważnych sprawach Stronnictwa. Wyjeżdżając, polecił mi poprowadzić do Rady szkolnej krajowej deputację z Pstrągowej, która nazajutrz miała Prezesa oczekiwać w gmachu tejże Rady o godz. 11 rano.

Poszedłem punktualnie i zastałem trzech włościan, którzy się wcale po Lwowie nie błąkali i nie szukali Stapińskiego — jak pisze p. Matłosz — bo mieli miejsce spotkania wyznaczone. Była to sprawa budowy szkoły — poprowadziłem ich więc do referenta tych spraw, starosty Niesiołowskiego, który oświadczył, że zasilek ustawy może być gminie dany dopiero wtedy, gdy przyjdzie owych 10 milionów, uchwalonych już na fundusz budowy szkół. Jeżeli zaś chcą budować 2 szkoły, muszą, wedle ustawy, złożyć 2 razy datek konkurencyjny. Tyle wszystkiego. Możeby p. Matłosz dokazał jakiego cudu i inaczej poradził!

W rozmowie poprzedniej z delegatami wyraziłem przekonanie, że wątpię, czy uda się uwolnić od drugiego datku i że widocznie źle zrozumieli Stapińskiego, który zapewne przyrzekł o to się starać, ale nie mógł obiecywać na pewno, bo rozdawaniem funduszu szkolnego nie on rządzi ale Rada szkolna. Natomiast zaprzeczam stanowczo jakobym użył wyrazu, że »Stapiński skłamał« i innych, wymyślonych przez p. Matłosza słów.

Następnie deputacja wstąpiła jeszcze do naszej Kancelarji i prosiła, bym jej dał na piśmie poświadczenie, co nam powiedziano w Radzie szkolnej, by się miała czem wykazać przed gminą, że była. Członkowie deputacji dziękowali mi za zajęcie się nimi i bynajmniej nie czynili żadnych zarzutów, ani wyrzutów pod adresem prezesa Stapińskiego — rozeszliśmy się w najlepszej zgodzie. Trzeba dopiero było intryg Matłoszowych, by tych ludzi wrogo usposobić do Stronnictwa, które, co mogło, to zrobiło.

Niczem innem także jak chęcią pointrygowania jest całe rozgłoszenie tej, drobnej zresztą sprawy aż w obu gazetkach ich partyjnych. Im byłoby bardzo na rękę, aby tak wprowadzić jakąś

**Bibułki cygaretowe — Tutki do papierosów — „Jagiello“**  
sa najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne. — Próbkę wysyła M. Trummer. Lwów. Kochanowskiego 11.

nieufność między prezesem i sekretarzem Stronnictwa, aby wogóle usunąć organizatorów P. S. L., a zwłaszcza mnie ze wschodniej Galicji, gdzie im już dość szyków popsulem i dlatego całkiem wyraźnie wyrażają swoje pobożne życzenie, żeby »Wąsowiec odstąpił Stapińskiego«.

Nie deczekają się tego.

•Wł. Wąsowiec.

## „Namiestnikowi“ targowicz

p. Zamorskiemu w odp. wi-dzi.

W Nrze 2-gim z 12-go stycznia oraz w Nrze 3-cim z dnia 19 stycznia b. r. w piśmie »Wieniec i Pszczółka«, organie chrześcijańskiej demokracji, a raczej wszechpolskiej demokracji p. Zamorskiego, ukazały się artykuły na temat chwili obecnej i ewentualnego powstania polskiego na wypadek wojny austriacko-rosyjskiej.

Na wstępie pierwszego artykułu dziękuje autor Bożej opatrności, że uchroniła przynajmniej na najbliższą chwilę polskie społeczeństwo od wojny, któraby była szalala na ziemiach polskich, bo Polacy udziału w takowej wziąć by nie mogli, nie będąc zgoła przyszykowanymi. Poza tem zastrzega się, że nie jest wrogiem powstaniu i że pragnie, ażeby Polska wywalczyła sobie swobody takie, jak mają n. p. Węgrzy. Boi się jednak, by powstanie nie wybuchło w nieodpowiednim czasie. Skarży się tedy:

»Teraz namnożyło się tych tajnych rządów narodowych co niemiara...«

i dalej pisze:

»Przestrzegam przed słuchaniem wszystkich innych komend oprócz Rady narodowej!«

Autor radzi więc uznać „Radę Narodową“ za tymczasowy czy stały rząd narodowy.

Ażeby się zdecydować, za kim mamy się opowiedzieć, a więc, czy za Radą narodową, czy za Komitetem tymczasowym, składającym się ze stronnictw niepodległościowych, poza którymi nie istnieją żadne inne czynniki, musimy się zastanowić nad tem, co zrobiła dla walki »Rada narodowa« i z kogo składa się związek stronnictw niepodległościowych.

Rada narodowa jest to ciało stworzone przez »Podolaków«, mające za zadanie organizowanie wyborów w tych okręgach wyborczych, które są zagrożone pod względem narodowym. — Co też ona zrobiła dotychczas dla sprawy czynnej walki?

Z ludzi mogących pracować w tym kierunku w Radzie narodowej mają bezsprzecznie największej ruchliwości wszechpolacy. Ich głos tedy najlepiej nam okaże, co się tam robi i co zrobionem zostało. Co do tego zaś mówi autor wyraźnie:

»Byliśmy tak nieprzygotowani, że nie-szczęścia mogły po nas jeździć, jak wozy

po gościńcu, a my nie mielibyśmy więcej woli, oporu i myśli niż ten właśnie gościeńiec«.

A więc nic nie było zrobione. Ba! — co najważniejsze wszędzie i na każdym kroku uważano myśl czynnej walki za prowokację, ludzi zaś, którzy te hasła głoszą — ogłasza się za prowokatorów — niedowarzone głowy — krzykaczy — żydowskich najmitów i t. d., słowem wszędzie starano się myśl czynnej walki, jeżeli nie całkiem wysmiać i zohydzić, to przynajmniej czyn odwlec w nieskończoność i ukryć go w mgłach zapomnienia.

A jeśli p. Zamorski śmie mimo to twierdzić, że pragnie wolności narodowej, to albo ludzi tumani, albo chce w nas wmówić, jak w żydą chorobę, że chyba Michał Archanioł zstąpi z nieba i Polskę oswobodzi.

Pan Zamorski rozumie bardzo dobrze, że naród żyjący, nie może ani na chwilę zapoznawać myśli o czynnej walce, to też, by upozorować swoją robotę leje lzy krykodyle twierdząc, iż nie jesteśmy przygotowani.

Otóż tak źle moi panowie jeszcze nie jest w naszej Polsce. Znaleźli się ludzie, którzy od szeregu lat myśleli o tem i myślą, że z Moskwą do rozprawy przyjść musi i przygotowywali się do tej chwili, a tymi ludźmi są właśnie ci, których wy przezywacie z zazdrości krzykaczami, których wy odsądzaście od czci i wiary. Ci to właśnie utworzyli związek, ażeby przyszykować społeczeństwo polskie do walki o niepodległość. Za ową komisją oświadczyły się wszystkie stronnictwa w Polsce, ba — nawet w Północnej Ameryce, oprócz narodowych demokratów.

Szanowny autor wymyśla im i Stapińskiemu, czyniąc różne zarzuty brane z powietrza, a więc gołosłowne, bo na poparcie ich nie macie dowodów. Zato my mamy dowody waszej pracy. Posłuchajcie panowie wszechpolacy.

Przy muzeum raperswilem istniał tak zwany »Skarb narodowy«, który w statutach miał zagwarantowane, że zbiera pieniądze na wypadek czynnej akcji polskiego narodu. Tymczasem wszechpolacy uznali za stosowne sięgnąć po część tych pieniędzy podczas pierwszych i drugich wyborów do Dumy rosyjskiej. Widocznie uważali to za czynną akcję polskiego narodu.

Obawiam się przeto, ażeby ci sami wszechpolacy, którzy tam w Radzie narodowej mają swój głos, nie uznali za stosowne i część tego skarbu, który Rada ta zbiera, użyć na jaką akcję wyborczą. Lecz nie w tem tkwi jeszcze jądro sprawy.

Szanowny autor w artykule z 12 i jego pomocnik (a może i on sam), chcąc uwypuklić myśl swoją w artykule z 19 b. m. (artykuł nie podpisany) dowodzi, że na wypadek wojny namnoży się różnych rabusiów i dezertów, przed którymi będzie się trzeba bronić, ponieważ wojsko odejdzie na plac boju, a nie można narodu zostawić bez obrony. Zapomnieliście panowie, że my płacimy rządowi austriackiemu podatek nie dla śmie-

chu, ale właśnie po to, ażeby nas miał za co bronić przed rabusiami, co sam tenże rząd bez was wykona. Co zaś do dezertów, to jeżeli takowi będą w armji austriackiej to rząd austriacki upora się z nimi sam, a jeżeli oni będą z armji rosyjskiej, to dla nich będzie miejsce w szeregach powstańców. Jeżeli zaś oddziały wasze będą chciały ich łapać, to będą spełniać służbę szpiegów i żandarmów moskiewskich. I w tem właśnie tkwi tragizm sprawy, że wy — tworząc czynne oddziały, nie powstanie macie na myśli, lecz przeciwdziałanie powstaniu. Widać to zaś najlepiej z rozumowania autora, który pisze:

„Gdyby więc Prusy były tak wyczerpane, że nowej wojny nie mogłyby rozpoczynać (a więc gdy byłoby już po wojnie? — przyp. aut.), a Rosja również pobita i osłabiona wtedy... możnaby liczyć, że polskie powstanie na coś się przyda. Gdyby wtedy stanęło bodaj sto tysięcy powstańców i powiedzieli: »Odrywamy Królestwo Polskie od Rosji, a gdyby je Prusacy chcieli zająć, bić się będziemy aż do ostatniej kropli krwi, to wtedy byłaby nadzieja, że możemy Królestwo Polskie przyłączyć do Galicji.«

A więc wedle waszych wszechpolskich głów należy nam stanąć do walki nie w czasie wojny — lecz po wojnie.

Otóż chyba każdy człowiek, który ma zdrowy rozum przyzna mi, że akcja wojenna będzie się rozgrywać na ziemiach polskich — że Polska będzie wyniszczona wojną, tak iż długie lata musi pracować, zanim odrobi to, co przez wojnę straci — że młodzież polska będzie się musiała bić w armjach przeciw sobie, lać swoją krew nie za nasze sprawy. Jakże tedy? Toż wy dopiero wówczas myślicie się bić kiedy tej młodzieży zabraknie? Toż będziecie chyba kalekami bić się na śmierć i życie. A nie tylko z Prusakiem musiałbyś walczyć panie Zamorski, bo i Moskal też dobrowolnie Królestwa nie odda.

Jakże tedy będziesz się bił wówczas, gdy potęgi załatwią swoje porachunki i będą miały wolne ręce?

Nie wierzę w to p. Zamorski, by ci ktokolwiek dawał jeszcze wiarę. Nie śmiem nawet podejrzewać nikogo o to, bo nie chcę nikogo obrazić — bo gdyby czytelnicy »Wieńca i Pszczółki« mieli wierzyć jeszcze w takie duby smalone swego prezesa, toby to niezbyt pochlebnie świadczyło o ich rozumie i wyrobieniu społecznem i politycznem. Co do mnie, to mocno wierzę w to,

że Polska powstanie, kiedy wróg będzie zaabsorbowany walką. Bo tylko tam, gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta — a nie tam gdzie się dwóch bito.

Gdyby jednak w istocie miało naszą Ojczyznę spotkać jeszcze jedno nieszczeście — pamiętaj Zamorski: — nie ten będzie winowajcą, kto do boju pójdzie, lecz ten, kto siły narodu złaśnie. Lud rwie się do walki. Wszędy jak kraj długi i szeroki powstają »Związki strzeleckie«. Kto ten pęd łamie, ten Ojczyznę wróg! Począwszy od młodzieży uniwersyteckiej, skończywszy na Stronnictwie chłopskiem, wszystko pracuje nad zorganizowaniem narodu. W takiej chwili, jaka jest obecna, kiedy każdy drży, choćby jeno o swoją własną skórę — kiedy, jak sam mówisz — wojna wybuchnie bez naszej woli i mmo niej — a więc kiedy w razie przegranej dla Austrii, Galicję wzięłyby nasz wróg mimo powstania i tem łatwiej im to powstanie byłoby słabszem — pamiętaj, że w takiej chwili zdrajca tylko bawi się w kalkulacje. Pięść wisi nam nad karkiem. Głupiec tylko, albo łotr wpuszczałby Moskali do Galicji, na pohańbienie kościołów i włóczenie polskich chłopów po katogach. Głupiec tylko albo łotr nie marzyłby o oderwaniu Królestwa od Rosji. Wam tedy wszechpolacy, co tyle darliście się o solidarności narodowej wtedy, kiedy o wasz interes chodziło, nie łamać tej solidarności dziś, gdy wszystko od niej zależy. — Niestety, wy tę solidarność rozumiecie tak, że macie być zawsze na wierzchu — władzę dzierżyć i nie dzielić się nią. Lecz miejcie się na baczności, bo potomość słusznie da wam nazwisko takie, jakie danem zostało tym, którzy stworzyli Związek w Targowicy.

Na ostatku jeszcze kilka słów. Leje autor łzy nad tem, że do »Komisji tymczasowej« wszedł p. Stapiński. To go boli najbardziej, bo Stapiński wie co robi i o ludzie i narodzie myśli, a nie o interesach jak wszechpolacy. Przypuśćmy jednak, gdyby tak ten Stapiński poszedł do was, jakiby on był dobry i szlachetny, a poczciwy. Teraz wedle was nim nie jest, bo narodowi, a nie waszym geszeftom służy. Nas jednak wasze geszefty nie nie obchodzą i tyle.

W. Michalak.

## Podjadkowi z „Gazety ludowej“.

W ostatnim numerze swej intryganckiej gazetki nazwał mnie p. Dąbski »podjadkiem«, który »podjada niezawisłych ludowców w powiecie lwow-

**Największy i najtańszy skład przyborów kościelnych i bryki M. Jarra**

Kraków, Sukiennice l. 1, od strony pomnika Mickiewicza.

skim«. Nie będę się gniewał o to wyrażenie, — ale przede wszystkim zapytam, kto to kogo zaczął wpierw »podjadać«: czy ja frondę, czy też nie p. Dąbski od lat paru podjada Stapińskiego i całe Stronnictwo ludowe?! Krzywdy nam wielkiej nie zrobił, bo w ogóle taki leniwy podjadek jest nieszkodliwy, a jeżeli o tem wspominam, to tylko dlatego, aby pokazać ciekawy egzemplarz, który należy wraz z nami do »Tymczasowej Komisji skonfederowanych stronnictw niepodległościowych«, a równocześnie w szalonej swojej zaciekłości partyjnej ryje pod robotą niepodległościową, przez nas prowadzoną ściśle według wskazówek tejże Komisji.

Ta zawiść konkurencyjna tak zaślepiała całą szanowną frondę, że nie waha się bryzgać błotem na ludzi, którzy piękne hasła mają nie tylko na ustach, ale potrafią je energicznie w czyn wprowadzić. A tego właśnie brak frondzie, jako zbiegowisku notorycznych leni, umiejących tylko groźnie garplować w gazetce, ale przy prawdziwej robocie ich nie ma. Gdy więc widzą, że ktoś inny rusza się i naprawdę są widoczne skutki tej roboty, że powstaje organizacja — wtedy frondę zbiera bezsilna złość i umie tylko w gazetce swojej napadać.

Tak się rzecz ma i z naszym udziałem w organizowaniu siły zbrojnej. Nim jeszcze Stronnictwo nasze przystąpiło do »Komisji tymczasowej«, rzuciłem w »Przyjacielu Ludu« (z 22 grudnia 1912) myśl tworzenia po wsiach »Związków strzeleckich« i zaraz w następną niedzielę odbyliśmy w tym celu we Lwowie zjazd powiatowy, na którym byli także i chłopci, zwoleńnicy p. Dąbskiego. Przez cały styczeń szła robota w powiecie: zawiązaliśmy 12 »Związków strzeleckich«, zorganizowaliśmy w nich blisko 600 chłopca, urządziliśmy tygodniowy kurs instruktorski, w przygotowaniu jest kurs samarytański dla kobiet i szereg nowych »Związków« po wsiach — słowem robota w całej pełni.

A fronda? Fronda, długo i szeroko w gazetce swojej rozpisująca o hasłach niepodległościowych, z chwilą gdy myśmy już zaczynali tę organizację, pisała w numerze z 29 grudnia, że czeka na zażalenie statutów »Legii ludowych« i czeka sobie zdrowo do tej pory... Przez cały ten czas zdobyła się tylko na naśladowanie naszego kursu instruktorskiego, który zapowiada na 7 lutego. Zamiast wziąć się do zorganizowania siły zbrojnej w tych wsiach, gdzie mają swych zwoleńników i to na podstawie jednolitych »Związków strzeleckich« — fronda zamierza tworzyć osobne jakieś »Legie«, ale dopiero zamierza, tymczasem zaś całą jej robotą »niepodległościową« wapać na Stapińskiego i na mnie i to za nic innego, jak tylko właśnie za nawoływanie do organizowania siły zbrojnej.

Jest wprost rzeczą niepojętą, jak ucziwy szłowiek może napadać na współpracowników jednej i tej samej idei i to takiej, jak praca, zmierzająca do odzyskania niepodległości Ojczyzny! Trzeba być tak zaciętrzewionym partyjnie, jak p. Dąbski i cała fronda, by nie uznać dobrej woli

u drugich. W dzień, kiedy ja piszę w »Przyjacielu«, że pragnę porozumienia w tej robocie, by nie wyglądało, że sobie ludzi nawzajem wyrrywamy — p. Dąbski urządza sobie pospolitą napaść na mnie. Fakta mówią same za siebie!

W »Gazecie ludowej« z 24 listopada pisał p. Babicz, że »wszystkie stronnictwa powinny się nad tem zastanowić i znaleźć wspólną drogę, aby w narodzie nie było bałamuctwa«. — A tymczasem najbliższy towarzysz jego nie tylko, że sam wprowadza bałamuctwo, ale jeszcze napada na skonfederowane stronnictwo i jego działaczy.

Na formę tych napaści nie uważam za stosowne reagować wcale — tak jak w ogóle dotychczas się milczałem o prywatnych sprawach p. Dąbskiego.

Władysław Wąsowicz.

**Tylko 2 korony!** Kto z czytelników »Przyjaciela Ludu« pragnąłby oprócz naszej posiadać jeszcze drugą gazetkę, temu polecamy, aby wypisał sobie najtańszy tygodnik obrazkowy, który wychodzi w Krakowie nakładem P. T. E. i pod redakcją Józefa Okołowicza pod tytułem »PRACA«. Jest to doskonała gazetka obrazkowa, poświęcona wyłącznie oświacie, sprawom emigracyjnym i zarobkowym oraz rozrywce. Obecnie przynosi w każdym numerze ilustracje z pola wojny.

**Gatoczna przedpłata** wraz z przesyłką pocztową wynosi w całej Austrii tylko 2 korony, w Niemczech 2 m. 50 f., w Ameryce Północnej 1 dol., we Francji, Belgii i Szwajcarii 4 franki.

Adres »Pracy«: Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

## Z Rady państwa.

Parlament obraduje od wtorku nad projektem ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych i zapobieganiu szerzeniu się tychże. Projekt ten nie przedstawia się korzystnie dla szerokiego rzesz ludowych, bo nakłada na gminy i pojedyncze osoby bardzo wielkie ciężary i może w przyszłości stać się przyczyną nowego szykanowania ludu ze strony weterynarzy i władz starościńskich.

Dlatego też Klub Posłów Stronnictwa Ludowego wypowiedział tej nowej ustawie walkę i w walce tej niewzruszenie wytrwał. Energetycznej postawie posłów P. S. L. należy zawdzięczać, że ustawa ta, przez rząd bardzo silnie forsowana, dotąd w Radzie państwa nie została uchwalona. Już w sesji ubiegłej ta sprawa była na porządku dziennym obrad Izby, ale na wniosek posła Lasockiego została z powrotem odesłana do Komisji sanitarnej. Komisja poczyniła teraz niektóre zmiany dzięki zabiegom ludowców, ale poprawki te uznał Klub ludowy za niedostateczne i niewystarczające. Więc też, kiedy kiedy projekt tej ustawy przyszedł znowu w tym tygodniu pod obrady pełnej Izby, ludowcy wystąpili z całą stanowczością przeciw niemu, zwalczając poszczególne postanowienia. Imieniem Klubu P. S. L. przemawiał w tej materji na posiedzeniu wtorkowym

poseł hr. Lasocki, zaś we środę zabrał głos w pełnej Izbie po niemiecku dr Wróbel, jako mówca generalny przeciw tej ustawie i zażądał jej odesłania z powrotem do Komisji, albowiem w takiej formie, jak dzisiejsze, jest projekt cały wręcz nie do przyjęcia.

Wymowne słowa posła dra Wróbla poparł jeszcze poseł Lasocki. Socjalista dr Szacherl popopierał całą ustawę. We środę także i minister spraw wewnętrznych, dr Heinold, wystąpił w jej obronie.

Radykalni posłowie rusecy dr Tryłowski, dr Łahodzyński i chłop Ławruk urządzili podczas obrad środowych demonstrację w Izbie. Mianowicie, kiedy w sali obrad zjawił się prezydent ministrów hr. Stirki, poczęła ta trójka tupać nogami i wykrzykiwać: »Precz z rządem«, »precz z hr. Stirkiem« i t. p. Chłop Ławruk wyjął nawet z kieszeni gwizdawkę i począł gwizdać. Wnet go jednak uciszono i obrady nad ustawą epidemiczną trwały dalej. W ten sposób chcieli radykali ukraińscy okazać niby to swoje niezadowolenie, że rząd nie załatwił jeszcze sprawy założenia ruskiego uniwersytetu, czyli najwyższej uczelni. A tu nie rząd jest winien, ale nierozumny upór niesumiennej radykałów ukraińskich, którzy celowo nie chcą porozumienia z Polakami, aby w mętnej wodzie dalej mózgi pływać i nieświadomych rzeczy chłopów ruskich tumanić.

Obrady Izby skończyły się we czwartek. Następne posiedzenie naznaczono dopiero na 10 lutego. W międzyczasie obradować będą Komisje.

Wiedeń, 30 stycznia.

## Projekt rządowy o ulgach w podatku domowo-klasowym.

Szanownym Czytelnikom »Przyjaciela Ludu« przesyłam do przejrzania projekt, który po długich staraniach posłowie Stronnictwa Ludowego od rządu wydobyli i nad którym to projektem obecnie radzą komisje: podatkowa i finansowa w Radzie państwa, przygotowując go do przyjęcia przez Izbę poselską.

Projekt brzmi jak następuje:

§ 1. Podatek domowo-klasowy w dwu najniższych klasach taryfy dla podatków domowo-klasowych (dodatek B do ustawy z dnia 9 lutego 1882. Dz. u. rz. l. 17) nie będzie pobierany, o ile

I. opodatowany nie posiada innego podatkiem obłożonego budynku

II. jest zaś uwolniony od podatku osobistodochodowego według § 155 ustawy z października 1896 r. Dz. u. rz. l. 220.

a) prowadzi gospodarstwo na gruntach, wykazujących nie więcej jak 30 koron łącznie dochodu katastralnego, albo

b) prowadzi samoistny przemysł, opodatowany nie więcej jak 10-ma koronami;

c) znajduje się w stosunku służbowym lub

najemnym, lub też korzysta z zaopatrzenia publicznego.

Jeżeli zaś w wypadkach pod literą a) czysty dochód katastralny wynosi więcej, jak 30 koron, ale nie więcej, jak 50 kor., względnie w wypadkach pod literą b) powszechny podatek zarobkowy więcej, jak 10 kor., ale nie więcej, jak 15 koron, to wówczas podatek domowo-klasowy, przypisany na podstawie istniejących przepisów, pobieranym będzie od powyższych budynków tylko w połowie.

Tak samo w wypadkach, w których wprawdzie czysty dochód katastralny, względnie podatek zarobkowy nie przekraczają kwot, wymienionych pod literą a) i b), ale gospodarstwo i przemysł równocześnie prowadzony jest przez opodatowanego, albo jedno z nich wykonywane jest obok stosunku służbowego lub najemnego; tutaj jednak nie bierze się przy wymiarze ulg pod uwagę posiadłości gruntowej z łącznym dochodem gruntowym nie więcej jak 5 kor.

§ 2. Dla ustalonych w § 1 norm są miarodajne stosunki z roku kalendarzowego, poprzedzającego każdy rok podatkowy.

§ 3. Dla uzyskania ulg z tej ustawy wypływających, należy złożyć doniesienie o warunkach, o ulgach rozstrzygających najpóźniej do 31-go stycznia podatkowego roku (§ 2), które będą uwzględnione w następnych latach podatkowych, tylko opodatowany powinien donieść o zmianach w tych stosunkach w ciągu wyżej wymienionego terminu, o ile przez to wysuwa się kwestja usunięcia ulg albo ich ograniczenia. Dla spóźnionych doniesień przysnaje się ulgi tej ustawy dopiero w następnym roku podatkowym, o ile normy § 1 zaistnieją w miarodajnym terminie według § 2-go wydanego.

Zresztą stosują się przepisy ogólne dla podatku domowo-klasowego odnośnie do składania i działalności prawnej doniesień, jak również skutków karnych w wypadku przekroczenia obowiązku doniesienia stosują się analogicznie z tą jednak różnicą, iż tok instancji w postępowaniu odwoławczym kończy się na Krajowej Dyrekcji finansowej.

Równocześnie upoważnia się ministra skarbu do wydania postanowień dla ułatwienia doniesień i zawiadomienia stron w drodze rozporządzeń wykonawczych.

§ 4. Przypisanie podatku domowo-klasowego w celu pobierania dodatków do podatku pozostaje przez normy tej ustawy nienaruszone.

§ 5. Załatwienie tej ustawy polecam mojemu ministrowi skarbu.

## Przemówienie posła Mikołaja Reya

w komisji finansowej dnia 17-go stycznia 1913 roku w dyskusji o podatku spirytusowym.

Szanowny kolega, dr Diamand, był łaskaw kilkakrotnie zwrócić się do mnie i do kolegów z mego stronnictwa w swoim przemówieniu. Nie

chaj mi wolno będzie złożyć następujące oświadczenie:

Przedłożenie spirytusowe jest dla ludu naszego przykrem i ciężkiem bez najmniejszej kwestji. Jeśli równocześnie, według projektu sprawozdawcy p. Stejnwendera, nie mamy obradować nad podatkiem od piwa, to przedłożenie wódczane jest tem cięższem i przykrzejszem, o ile biedna ludność galicyjska konsumuje przeważnie wódkę. Podniesienie podatku zatem dotknie przedewszystkiem najbiedniejsze klasy. Muszą więc być posłowie z Polskiego Stronnictwa Ludowego niezmiernie zaniepokojeni, jeśli się im przedkłada tylko podatek wódczany do uchwały.

Niepodobieństwem jest tedy dla nas przyjąć to przedłożenie bez zastrzeżeń i pewnych warunków, które to warunki przed rokiem przeszło (17/XII 1911) w tem zebraniu wymienilem, a mianowicie:

1) jeśli równocześnie Izba uchwali ulgi podatkowe przy podatku domowo-klasowym.

Jest to postulat ludności włościańskiej i małomieszczańskiej, o który posłowie ludowi, jako o »minimum existantiae« tych najuboższych klas społecznych waleczą od lat szeregu, a przedłożenie w tym kierunku już poraz trzeci w parlamencie, z powszechnego głosowania wybranym, jest na porządku dziennym.

2) Drugim warunkiem przyjęcia przedłożenia wódczanego jest cel tego przedłożenia, a mianowicie: regulacja finansów krajowych.

Niech mi wolno będzie podnieść tu z uznaniem, że pan minister Zaleski całą podwyżkę z tego tytułu krajom przeznaczą.

Na regulacji finansów zależy nam bardzo wiele, ponieważ, jeśli chcemy wywalczyć Sejm Galicji o nowoczesnym wyglądzie i z całą siłą ku temu dążymy, to pragniemy również dla tego nowoczesnego Sejmu przygotować środki finansowe, jakie mu będą potrzebne do nowych jego zadań.

3) Przyłączam się wkońcu nadzwyczaj chętnie do przewodniej myśli kolegi dra Diamanda, jaka mu przy tem przedłożeniu przyświeca, mianowicie: ażeby pieniądze, które to przedłożenie podatkowe ma wydobyć, poszły rzeczywiście na podniesienie plac nauczycielskich.

Sejm galicyjski potrzebuje właśnie 13 milionów na regulację tych plac, aby je zrównać z placami czterech ostatnich rang urzędniczych.

Jeśli więc pragniemy przedłożenie niniejsze przeprowadzić w tej Izbie, to tylko dla rozwiązania kwestji nauczycielskiej, a sądzę, iż w przyszłym Sejmie pan kolega dr Diamand chętnie do tego dopomoże.

Ajencja Tow. wzaj. ubezpiec. »Wisła« znajduje się Kraków, Mały Rynek 1, I p. w Adm. »Przyjaciela Ludu«, gdzie przyjmuje się ubezpieczenia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień w sprawie ubezpieczeń.

## Organizacja „Związków strzeleckich“.

Boją się czynów.

Organizacje »Związku strzeleckiego«, które w ostatnich dwóch miesiącach zawiązuje się na wsi, napotykają na przeszkody ze strony ludzi bojaźliwych, słabych, a czasami złej woli. Nie daje im to spokoju, że lud na serjo myśli o wielkich wypadkach, które lada chwila mogą nas zaskoczyć. Ta warstwa ludzi chciałaby błędnego spokoju, dalszej gnuśności i bezczynności, byle tylko — Broń Boże — lud nie zajął zdecydowanego stanowiska w sprawie Polski, nie wahając się chwycić za broń. Że tak jest, niech posłuży za przykład Bilka Królewska, wieś powiatu lwowskiego. Odbył się tam dnia 26 stycznia b. r. obchód powstania styczniowego. Po odczycie wywazała się myśl utworzenia pogotowia zbrojnego. Ja jako delegat lwowskiej kancelarji P. S. L. i »Związku strzeleckiego« zaproponowałem natychmiastowe zorganizowanie oddziału »Strzelców«, chcąc w ten sposób najgodniej uczcić wielkich bohaterów.

W odpowiedzi na mój wniosek zabrał głos proboszcz tamtejszej parafji, ks. Henczel; oświadczył, że nie potrzeba nowych zakładać Stowarzyszeń, bo już od jakiegoś czasu istnieją nieczynne Drużyny Bartoszwowe, które należy tylko do życia powołać. Napadł przytem na »Związek strzelecki«, opowiadając o wysłaniu przezeń na wieś socjalistów i innych zaprzańców i zarzucił, że prowadzi robotę niekatolicką. Bezmyślność ks. proboszcza bije wprost w oczy. Jakżeż Stowarzyszenie mające na celu wyćwiczenie jednostek w sprawności fizycznej i bojowej może szerzyć jakiegolwiek zasady, skierowane przeciw wierze lub duchowieństwu. Z takim zarzutem może się wyrwać albo człowiek nierozumiejący sprawy, albo z zasady nie popierający prac niepodległościowych. Po takich »świetnych« argumentach ks. Henczla, na moje zapytanie, czy zebrani życzą sobie założenia »Związku strzeleckiego« jeden ze zgromadzonych oświadczył, że woła »Drużyny Bartoszwowe«, bo te dają sikawki, co jest wielką korzyścią dla gminy. Fakt ten świadczy, że »Drużyny Bartoszwowe«, chcąc sobie pozyskać chłopca, obiecują mu gruszki na wierzbie, co w rzetelnej i bezinteresownej pracy narodowej nie powinno mieć miejsca. I jeszcze jedno. Kiedy wkońcu zapytałem, dlaczego zaraz nie organizuje się »Drużyna Bartoszwowa«, odpowiedział ks. proboszcz, że tam dał jednemu gospodarzowi arkusz, na którym ma zorganizować owe »pogotowie sikawkowe«. — Niktby nie miał przeciwko temu, gdyby natychmiast zorganizowano oddział »Drużyn Bart.« i przystąpiono do pracy, lecz postępowanie zmierzające do tego, by przez wysunięcie »Drużyn Bart.« przeszkodzić pracy »Związku strzeleckiego«, który chciał się podjąć zorganizowania swego oddziału, uważam za nieuczciwe i karygodne.

Wszystko to świadczy o tem, że są pewne żywioły w społeczeństwie polskim, którym zależy na tem, by lud w przyszłych wypadkach zachował się bezczynnie i bezradnie. Dziś ci ludzie powinni zrozumieć nareszcie, że w tak ważnych dla nas Polaków czasach, nie wolno siać niezgody i nienawiści wśród społeczeństwa, a przedewszystkiem nie godzi się rzucić niezasadnionych kalumni i oszczerstw na tych, którzy o sprawie polskiej nie gadają przy zielonych stolikach i w ciepłych komnatach, lecz w codziennych trudach i znojach przygotowują się do sprawy. — Ludzie ci powinni raz przecie zrozumieć, że uświadomienie narodowe ludu polskiego, nie polega tylko na pięknych śpiewach i na urządzanych z wielką pompą obchodach, gdzie deklamuje się o przyszłej walce z wrogami, lecz na realnem i rzetelnem przygotowaniu się do czynu. Kiedy ten się zbliża, ci, którzy pracowali pod hasłem owego »złotego rogu«, hucznego a zawodnego, przelecieli się i chcą sprawie szkodzić.

Ot jak ma wyglądać według nich praca przygotowawcza na wsi. Obiecuje się ludziom nie więcej tylko »sikawki«, pewnie do gaszenia zapalu, który przejawiał się w narodzie. Lepiejby było, by ci panowie od »sikawek«, zachowali je dla siebie, podlewając od czasu do czasu swe wyschłe mózgi, by z podobnemi hasłami nie kwapiły się do ludu.

*Józef Kasprzak.*

Brześciany (pow. Sambor). W powiecie, gdzie króluje wielki hrabia wszechpolski, p. Skarbek, odbyło się zebranie, protestujące przeciwko moskalfilstwu, szerzonemu przez tę partję, a oświadczającą się za tem stanowiskiem, jakie w tej najważniejszej dziś sprawie narodowej zajęli ludowcy. Z dwóch wsi, z Brześcian i z Wolicy zebrali się 26 stycznia chłopci, osiadli tam na parcelacji, a pochodzący z różnych powiatów zachodnich. Reforatar sekretarza P. S. L. Wąsowicza, przyjęli z ogromnem zadowoleniem i wystąpili do zorganizowania »Związku strzeleckiego«. W rozmowie przed zebraniem skarżyli się gospodarze na hr. Skarbka, że złamał dane im słowo. Wobec wysłanej deputacji przyrzekł dać na kościół dachówki, a gdy się o to upomnieli, wyparł się i ostatecznie dał tylko 100 koron odczepnego. Piszcie do cesarza — powiedział — jeżeli cesarz da 2 tysiące, to i ja też dam dwa. W ten sposób się wykręcił wszechpolski hrabia. Oburzenie ludu na niego jest z tego powodu wielkie i na drugi raz już nikt się nie da na tę plewę złowić.

Głowienka (pow. Krosno). W górę serca. Patrząc na dzisiejszy świat, serce człowiekowi rośnie, jak ta brać siermiężna garnie się do oświaty, a tem bardziej teraz, gdy cały świat jest zwrócony na nas Polaków, jakie stanowisko zajmujemy wobec wypadków, jakie nadojść mogą i po której stronie staniemy, jak tę sprawę popierać będziemy. Zarazem patrzymy na młodzież garnącą się do »Związków strzeleckich«, o których kilkanaście lat przedtem ani pomyslenia nie było.

U nas w Głowience dnia 19 stycznia za staraniem tutejszego kierownika szkoły pana Wierdaka i akademika Józefa Zajdla, naszego rodaka i pana Władysława Markiewicza, odbyło się zgromadzenie, na którym omawiane były »Związki strzeleckie«. Pierwszy zabrał głos Józef Zajdel, który w dobitnych słowach przedstawił sprawę polską i nasze położenie teraźniejsze. Drugi mówca pan Leon Śmid z Krosna w bardzo doniosłych i wzruszających słowach przemówił do zebranych. Po nim zabrał głos Jan Markiewicz, który we wszelkich sprawach, dotyczących »Związków strzeleckich« prosił o wyjaśnienie, na które pan Śmid odpowiedział i dał stosowną naukę. Następny mówca Andrzej Kolanko zachęcał zabranych do jak największego wpisania, aby być wzorem dla innych. A na ostatek przemówił jeszcze Władysław Markiewicz, który zachęcał także do wpisywania, aby dla ukochanej Ojczyzny i życia nie żałować i wszelkich choć największych ofiar. Po tem przemówieniu nastąpił wpis do Związku i zapisało się 74 członków, a to przeważnie młodzieży. Po wpisie wybrano zarząd, do którego weszli: przewodniczący, Benedykt Wierdak, kierownik szkoły; zastępca, Jan Zajdel; sekretarz, Andrzej Kolanko; skarbnik, Józef Stasik; gospodarz, Tomasz Zajdel. Komisja rewizyjna: Kubił Jan wójt, Jan Markiewicz i Czekał Franciszek. Sąd honorowy: Jędzej Kubił, Jan Stasik i Franciszek Zajdel. W dniu 22 stycznia, t. j. we środę wzięliśmy udział w obchodzie wszyscy członkowie »Związku strzeleckiego« jako w pięćdziesięcioletnią rocznicę powstania, co nas bardzo na duchu podniosło i do dalszej pracy pokrzepiło.

*Andrzej Kolanko, sekretarz.*

**Brońmy wychodźców przed wyzyskiem!** Jeśli kto z Waszych znajomych, Szanowni Czytelnicy, wybiera się do Ameryki, radźcie mu koniecznie, aby po wszelkie potrzebne pouczenia na drogę i kartę okrętową zwracał się tylko do Biura podróży naszego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23. Otrzyma tam rzetelną poradę i ochroni się od wyzysku.

Popierajmy wszyscy P. T. E.!

## SŁOMĘ, SIANO, ZBOŻE I INNE - - - ARTYKUŁY ROLNICZE - - -

najlepiej spieniężyć można przez Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie ul. Starowiślna 53, Filje: Jarosław, ul. Słowackiego 1. 34; Tarnów, wojskowy magazyn przewiantowy.

Włościański Związek objął dostawy siana i słomy dla armji w Krakowie, Tarnowie i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, płacąc im jak najwyższe ceny. Włościanom spieszy z poradą we wszystkich gałęziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy.

Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, ul. Starowiślna 53, osobiście lub pisemnie.**

# WOJNA.

**Revolucja w Konstantynopolu. — Obalenie dotychczasowego rządu. — Turecki minister wojny, naczelny wódz Nazim Pasza zamordowany. — Bohater z Tripolisu Enwer-bej przewodzący rewolucji.**

We czwartek ubiegły po południu zaszły w stolicy tureckiej, Konstantynopolu, niezwyklej doniosłości wydarzenia, które wstrząsnęły do głębi całą Europę. Już sprawa zawarcia pokoju na Bałkanie stała na całkiem pewnej drodze i przeszkody najważniejsze zostały w tej materji usunięte, gdy nagle, niby grom z jasnego nieba, spada wiadomość, że w Turcji wybuchła rewolucja i wszelkie nadzieje bliskiego pokoju zniweczyła. Na wiadomość, że rząd turecki z Kiamilem Paszą, zdecydował się odstąpić Bułgarom Adrjanopol, żołnierze i mieszkańcy stolicy podnieśli sztandar buntu i pod hasłem obrony Adrjanopola i honoru narodu otomańskiego obalili zupełnie rząd dotychczasowy. Nie obeszło się przy tym gwałtownym przewrocie i bez krwi rozlewu. Minister wojny i wódz naczelny wojsk tureckich, generał Nazim Pasza został zastrzelony w chwili, gdy spiskowcy wtargnęli do pałacu, gdzie właśnie odbywało się posiedzenie Rady ministrów. Ponadto, podczas tego tumultu zginął od kuli także jego adjutant i dziewięć innych osób. Przewodzący i duszą całego sprysiężenia był major Enwer-bej, słynny bohater z wojny włosko-tureckiej w Tripolisie, ulubieniec i chluba Turcji. Enwer-bej pochodzi z rodziny polskiej. Jest synem emigranta polskiego, Borzęckiego, który po powstaniu w r. 1863 wyemigrował z Polski i osiadł w Turcji. Ministrów, którzy dążyli do pokoju, obalono, a powołano takich, którzy chcą dalszej wojny i ani słyszeć nie chcą o pokoju.

Tak oto w krótkości przedstawia się ostatni przełom w Turcji, którego następstwa mogą być groźne dla pokoju całej Europy.

A teraz przystąpmy do bliższych szczegółów tego potężnego przewrotu.

Pisaliśmy już w „Przyjacielu“, że w Turcji dwa stronnictwa w czasach ostatnich wystąpiły na widownię. Jedna partja, co już zupełnie zwątpiła w możliwość zwycięstwa oręza tureckiego, orędowna bardzo usilnie i gorąco za jak najszybszym zawarciem pokoju z państewkami bałkańskimi. Prezydent ministrów, czyli wielki wezyr, 84-letni Kiamil Pasza i prawie wszyscy ministrowie należeli do tego stronnictwa i byli za pokojem. Chyba bowiem oni najlepiej wiedzieli, że armja turecka po ostatnich pogromach, nie może już marzyć o skutecznym odwecie. Zresztą w kasach tureckich pustki, więc jakże wojnę prowadzić i za co wyżyć przeszło 250-tysięczną armię. Mimo te braki, rząd turecki możeby jeszcze szczęścia popróbowal pod Czataldżą i z Adrjanopola by nie rezygnował,

gdyby nie postawa wielkich mocarstw. Mocarstwa te, Anglja, Francja, Rosja, Austrja, Niemcy i Włochy poprostu nóż do gardła przyłożyły Turkom. Zażądano z tej strony w sposób stanowczy od Turcji, aby dłużej nie zwlekała, lecz Bułgarom twierdzę Adrjanopol odstąpiła. A przytem zagrożono Turkom, że im odbiorą ich kraje azjatyckie, jeżeli przy Adrjanopolu dalej będzie się rząd turecki upierał. Pod tak silnym naciskiem rząd turecki uchwalił oddać Bułgarom Adrjanopol, aby przy najmniej resztę państwa tureckiego ocalić.

Ale w Turcji rozwijała równocześnie gorączkową działalność także i druga partja, która ani słyszeć nie chciała o ustąpieniu Adrjanopola. Olbrzymia większość armji i szerokie masy ludowe — to jest partja wojenna. Ministrów nazwała ona zdrajcami i sprzedawczykami za to, że zgodzili się ustąpić Adrjanopol na rzecz Bułgarji. Okryty chwałą nieśmiertelną major Enwer-bej, Polak z pochodzenia, ale już sturczony, zorganizował sprysiężenie wśród wojska, aby ratować honor państwa tureckiego. Wśród ludności cywilnej zaś agitowali przeciw rządowi Młodoturcy. We czwartek po południu zebrała się właśnie Rada ministrów tureckich na posiedzenie, aby ostatecznie oznajmić mocarstwom, że Turcja z Adrjanopola ustępuje. Gdy już obrady miały się ku końcowi, tłum ludzi, złożony z kleryków muzułmańskich i innych mieszkańców stolicy w liczbie około 300 osób, urządził burzliwą demonstrację przed pałacem, w którym ministrowie obradowali. Na czele pochodu, na siwym koniu, jechał major Enwer-bej, a obok niego postępowali najwybitniejsi przewodcy partji wojennej i Młodoturków. Tłum wzrastał z każdą chwilą, coraz to nowe gromady doń się przyłączały. Żandarmerja, pilnująca pałacu, straciła głowę, a inni mówią, że zostawała w porozumieniu ze spiskowcami. To też demonstraci bez większych przeszkód

wtargnęli na podwórze,

gdzie wznoszono różne okrzyki przeciw rządowi: „Niech żyje wojna“, precz ze zdrajcami i sprzedawczykami“, „precz z Kiamilem Paszą“. Książę tureccy i klerycy, zwani tam „softas“, wygłaszali podburzające mowy, dolewając w ten sposób jeszcze oliwy do ognia. W międzyczasie major Enwer-bej zsiadł z konia i pospiesznie udał się do sali obrad ministrów. Wśród ministrów zapłonął wielki popłoch na wieść o rozruchach. Telefonicznie wzywali wojsko, aby rozpędziło demonstrantów. Ale ani jedna kompanja nie nadciągnęła, bo cała załoga w atolicy była wrogos usposobiona dla rządu, a sprysiężała spiskowcom. Enwer-bej głosem doniosłym odezwał się do mi-

nistrów w te słowa: »Naród nie ustąpi za żadną cenę Adrjanopola Bułgarom. Jesteście zdrajcami, więcej nie macie tu co robić. Musicie ustąpić natychmiast, bo inaczej lud w inny sposób się z wami porachuje«.

Te słowa, wypowiedziane przez Enwer-beja z wielką odwagą i stanowczością, wywołały wśród ministrów wielki popłoch i zamieszanie. Prezydent ministrów, Kiamil Pasza, próbował grozić Enwerowi, ale ten nie tylko z tych pogroźek nic sobie nie robił, ale jeszcze raz zażądał, aby cały rząd ustąpił.

#### Kiamil Pasza ustępuje.

Kiamil Pasza, widząc bezskuteczność dalszego oporu i obawiając się, aby zrewoltowany tłum nie wtargnął do sali, wziął pióro do ręki i podpisał cyrograf, w którym prosi sultana o zwolnienie go ze stanowiska prezydenta ministrów. Za jego przykładem poszli także i inni ministrowie i również zgłosili swoje ustąpienie. Tego właśnie chciał Enwer-bej. A kiedy już miał pismo Kiamila w rękach, opuścił pospiesznie salę obrad, aby zawiadomić zebrane tłumy o tem, co zaszło. Kiedy lud usłyszał, że Kiamil ustąpił pod naciskiem Enwer-beja, począł wznosić okrzyki na cześć Enwer-beja, a przeciw ministrom.

#### Enwer-bej u sultana.

Prosto z gmachu ministrów pojechał Enwer-bej do sultana w automobilu. A tymczasem tłumy demonstrantów z każdą chwilą rosły, tak, że niebawem liczono ich na pięć do 8 tysięcy. Wygłaszano mowy i śpiewano pieśni przed gmachem, gdzie radzili ministrowie. Do wnętrza nikogo nie wpuszczano, ale też i ministrów nie wypuszczano, ale trzymano ich jakby w więzieniu.

Enwer-bej, zjawiwszy się w pałacu sultanskim, został przez sultana natychmiast przyjęty na audjencji, podczas której opowiedział sultanowi, że wzburzony lud urządził wielką demonstrację przeciw rządowi i że Kiamil Pasza zrezygnował. Sultana nie chciał wierzyć tym słowom, pomimo, że Enwer-bej nawet pokazał mu pismo, w którym Kiamil zgłasza swoje ustąpienie. Aby się upewnić, posłał sultana jeszcze swojego adjutanta do Kiamila Paszy po sprawdzenie tej całej historii. Niebawem wrócił adjutant z potwierdzeniem wszystkich szczegółów, podanych przez Enwer-beja.

Wobec tego sultana przyjął do wiadomości ustąpienie Kiamila Paszy i zamianował w jego miejsce Mahmuta Szefketa Paszę, którego sobie życzył Enwer-bej. W niespełna godzinę zjawił się Enwer-bej przed zebraniem ludem i wygłosił płomienną mowę, w której zaznaczył, że sultana odrzucił od siebie precz Kiamila Paszę, a zamianował w jego miejsce Mahmuta Szefketa, który cieszy się wielkiem zaufaniem w Turcji i Adrjanopola Bułgarom tak łatwo nie odda. Nowy wielki wezyr, czyli prezydent ministrów, Mahmut Szefket Pasza także się zjawił przed ludem i z balkonem wypowiedział mowę za dalszą wojnę, aniżeli za zawarciem hańbiącego pokoju. W godzinę

później tłumy się zaczęły rozchodzić do domów. Demonstracja się skończyła.

## Zastrzelenie min. wojny Nazima.

Zgodne doniesienia z Konstantynopola stwierdzają, iż tragiczny zgon ministra wojny i naczelnego wodza, Nazima Paszy, nastąpił całkiem przypadkowo. Enwer-bej, jako główna sprężyna i przewodca spisku, pragnął gorąco, aby obalenie rządu Kiamila doszło do skutku ile możności spokojnie, bez rozlewu krwi. Tego samego zdania byli i inni jego pomocnicy. Żaden z nich nie chciał się plamić krwią bratnią. Tymczasem wbrew ich intencjom zaszło zupełnie coś innego. A było to tak: Gdy Enwer-bej w towarzystwie swoich towarzyszy wtargnął do przedpokoju, gdzie opodal radzili ministrowie, został nagle przywitany kilkoma strzałami rewolwerowymi z rąk adjutantów ministra wojny Nazima Paszy, którzy w ten sposób chcieli Enwer-beja nie dopuścić do sali obrad ministrów. Enwer-bej uszedł cało, ale jeden z jego towarzyszy padł trupem, a dwóch zostało lekko rannych. To rozweściekło towarzyszy Enwer-beja jeszcze bardziej. I oni odpowiedzieli strzałami. Jeden z nich ugodził ministra wojny Nazima Paszę, który właśnie wybiegł z pokoju zobaczyć, co się dzieje. Kula trafiła Nazima w samo serce. Padł trupem na miejscu. Po jego zwłokach przeszedł Enwer-bej i wyłamał drzwi, wkroczył do sali, gdzie — jak wyżej opisaliśmy — zmusił Kiamila Paszę i wszystkich ministrów do ustąpienia. Wiadomość o zabiciu ministra wojny Nazima wywarła w świecie ogromne wrażenie. Nazim Pasza piastował urząd ministra wojny od lipca z. r. Poprzednikiem jego na tem stanowisku był generał Mahmut Szefket Pasza, który dzisiaj został prezydentem ministrów. Wówczas Mahmut Szefket, wybitny członek partji młodotureckiej, musiał ustąpić, bo armja była przeciw niemu. Dzisiaj, po niespełna pół roku, zmieniły się gruntownie stosunki. Ten sam Mahmut Szefket awansuje na prezydenta ministrów, a sultana go błaga, aby ratował Turcję od ostatecznego upadku. Minister wojny Nazim Pasza uchodził za wielkiego przeciwnika Młodoturków, a za to sprzyjał polityce Kiamila Paszy.

Lud w Turcji jest zadowolony, że kulka dosięgła Nazima. Bo on jest teraz okrzyczany jako główny winowajca pogromu armji tureckiej. Zaraz przy wybuchu wojny Nazim Pasza mianowany został naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych. Ale on wolał siedzieć w Konstantynopolu, a za niego dowodził generał Abdulałach w bitwach pod Kirk-Kilisse i Lile Burgas, gdzie Turcy zostali na głowę pobici przez Bułgarów. Teraz dopiero Nazim przybył na plac boju i usunął Abdulałacha, a sam objął dowództwo. Ale także mu się nie wiodło i musiał się cofnąć pod Czataldżą, bo Bułgarzy napierali. Wówczas Nazim zatelegrafował do sultana tak: »Wróć do stolicy albo trupem, albo z zwycięzcą«. Tymczasem ani jedno, ani drugie się nie stało. Nazim Pasza wrócił żywy, ale nie jako zwycięzca... Czytelnicy pamiętaj, jak dowodził Nazim Pasza,

bośmy już raz w »Przyjacielu« nadmieniali. Oto w odległości dwóch mil od linii bojowej siedział sobie w eleganckim wagonie salonowym i stąd komenderował. Nie dziwota, że bardzo często nie miał pojęcia, co się na linii działo i rozkazy jego były błędnie wydawane. Pomimo tego oddają mu hołd, jako dzielnemu i walecznemu generałowi, który cieszył się przez pewien czas w armji dużem wzięciem. Nie on sam był winien klęskom tureckim. Na ten cały pogrom złożyła się haniebna gospodarka turecka przez całe lata. Ale teraz na Nazimie się wszystko skrupiło.

### Bohater Turcji — Enwer-bej.

Oczy całej Turcji zwracają się teraz na majora Enwer-beja, który dokonał ostatniego przewrotu w stolicy. Ten Enwer-bej, to niezwykle dzielna i waleczna jednostka. Już jako niższej rangi oficer brał Enwer-bej udział w rozmaitych spiskach wojskowych w Macedonji, kiedy jeszcze Turcją rządził poprzedni sułtan, Abdul Hamid, na sposób krwawo-despotyczny. W r. 1908 armja turecka urządziła rewolucję przeciw rządowi despotycznym i sułtan musiał nadać konstytucję. W tej rewolucji Enwer-bej odgrywał wybitną rolę. Później gdy sułtan próbował obalić konstytucję, Enwer-bej razem z generałem Mahmutem Szeftetem, dzisiejszym prezydentem ministrów, ruszył do Konstantynopola, gdzie strącono z tronu Abdula Hamida, a wyniesiono jego brata Mahometa V na tron. Enwer-bej na jakiś czas przycichł. Dopiero wypłynął na widowie, gdy wybuchła wojna włosko-turecka w Tripolisie. Tam okrył się Enwer-bej wielką chwałą, bo na czele szczerzej garstki regularnych żołnierzy i półdzikich szczepów beduińskich potrafił przez cały rok stawiać czoło potężnej, przeszło 100-tysięcznej armji włoskiej. Włosi zostali kilkakrotnie pobici przez Enwer-beja w Tripolisie. Enwer-bej swoją nieustraszoną walecznością uratował honor Turcji, dlatego też cała Turcja odtąd go wielbi, jako największą swoją chlubę. Po zawarciu pokoju z Włochami Enwer-bej wrócił do Konstantynopola. Ale przybył już zapóźno, bo armja turecka doznała już strasznych klęsk pod Kirk-Kilisze, Lile Burgas i schroniła się pod Czataldżą niedaleko stolicy. Nastąpiło wnet zawieszenie broni i układy pokojowe w Londynie się zaczęły. A tymczasem Enwer-bej badał dokładnie znańce i obwarowania Czataldży, dodawał otuchy żołnierzom do dalszej walki i jak mógł ich ducha zagrzewał. Od chwili zjawienia się Enwer-beja jakby inny duch powiał pod Czataldżą wśród armji. A kiedy nadeszły wiadomości, że rząd zdecydowany jest odstąpić Adrjanopol Bułgarom, w obozie pod Czataldżą rozległ się złowrogi okrzyk: »Zdrada«. I Enwer-bej z polecenia armji obalił ministrów, zanim mogli wysłać odpowiedź mocarstwom, że Turcja kapituluje z Adrjanopola.

Do steru przyszedł teraz nowy rząd, który Adrjanopola odstępować nie myśli, ale gotuje się do dalszej wojny. W tem miejscu jeszcze nadmieniamy, że Enwer-bej jest zięciem sułtana Mahometa V. Sułtan wydał za niego swoją najstarszą córkę, aby mu w ten sposób okazać swoją wdzię-

czność za niezwykłą waleczność, okazaną w Tripolisie. Wyżej już na wstępie wspomnieliśmy, że Enwer-bej jest z pochodzenia Polakiem, a ojciec jego powstaniec z 63 roku nazywał się Borzęcki i pozostawał długie lata w służbie tureckiej. Enwer-bej ma bliskich krewnych w Krakowie i Warszawie, z którymi do niedawna przed wybuchem wojny z Włochami utrzymywał bliższe stosunki, często do nich pisując.

### Rozruchy wśród armji tureckiej.

Przewrót dokonany w stolicy za sprawą Enwer-beja, będzie miał według wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo doniosłe następstwa. Przewszystkiem wzmogło się niebezpieczeństwo ponownego wybuchu wojny między Turcją a państwami bałkańskimi. Ponadto grożą wielkie zakłócenia między mocarstwami. Ale o tem pomówimy poniżej.

W tem miejscu zaznaczamy, że te wypadki, jakie się rozegrały w Konstantynopolu, nie przypadły do gustu znacznej części oficerów w obozie pod Czataldżą. Zwłaszcza zaś zastrzelenie naczelnego wodza Nazima Paszy dołało najwięcej oliwy do ognia. I teraz znowu armja turecka podzieliła się na dwa wrogie obozy. Jeden obóz, znacznie silniejszy stoi po stronie Enwer-beja i nowego rządu; druga zaś partja z pułkownikiem Sadykiem na czele całą siłą występuje przeciw nowemu rządowi i pała żądzą zemsty za zamordowanie Nazima Paszy. We wtorek obie te partje wzięły się za czuby w obozie pod Czataldżą. Przyszło do wielkich rozruchów, które wywołał oficerowie, przeciwni nowemu rządowi, a dążący do jak najrychlejszego zawarcia pokoju z państwami bałkańskimi. Ostatecznie ruchawkę tę zdołano stłumić, ale zarzewie walki istnieje dalej i ogólnie oczekują, że zamieszki te znowu się powtórzą. Armja turecka w obliczu tak groźnego niebezpieczeństwa, zagrażającego już wogóle istnieniu i bytowi całej Turcji, zamiast się zjednoczyć, woli się teraz między sobą wadzić i krew przelewać w bratobójczych walkach w obozie. I jakże może mieć nadzieję zwycięstwa taka armja, którą rak niezgody pożera i której szeregi wzajemnie się mordują. Oczekują jednak, że Enwer-bej swoją powagą i znaczeniem potrafi na nowo jedność w szeregach przywrócić, skoro tylko powróci ze stolicy do obozu wojennego pod Czataldżą. W każdym razie te rozruchy wojskowe bardzo dużo teraz Turcji zaszkodziły w opinii innych państw europejskich i teraz już bardzo mało można spotkać takich ludzi, którzy orężowi tureckiemu wróżą zwycięstwo w razie podjęcia dalszej wojny.

### Kto maczał ręce w przewrocie ostatnim?

Poprzedni rząd turecki, a zwłaszcza wielki wezyr, Kiamil Pasza, bardzo silnie ulegał we wszystkim Anglii. To nie podobało się Niemcom, że wpływ angielski był tak wielki w Turcji, dlatego też Niemcy dokładały wszelkich starań, aby tylko wpływ angielski w Konstantynopolu obalić. Aby tego celu dopiąć rząd pruski w porozumieniu z sułtanem nakłonił spiskowców do obalenia Kia-

mila Paszy, co się też w istocie stało. Tak więc ostatnia rewolucja w Turcji była dziełem przewrotności Niemiec, które w ten sposób zyskały w stolicy tureckiej na znaczeniu. Anglja, Rosja i Francja naciskają Turcję, aby odstąpiła Adrjanopol Bułgarom, a natomiast Austria i Prusy z niechęcią biorą udział w tej akcji i zachęcają Młodoturków do oporu. I dlatego tak wszystko się długo wlecze i kielbasi.

#### Zaostrzenie zatargu rumuńsko-bułgarskiego.

Rewolucja turecka odbiła się głośnie echem szczególnie w Rumunji, która dotąd nie pogodziła się z Bułgarią i tylko czeka sposobnej chwili, aby wtargnąć na posiadłości bułgarskie.

Ostatnie telegramy donoszą, iż zatarg Rumunji z Bułgarią o Silistrę jeszcze bardziej się zaostrzył. Nadzieja na pokojowe załatwienie całej tej sprawy prawie zupełnie znikła. Świeżo wysłał rząd rumuński do Bułgarji stanowcze żądanie, aby do pewnego terminu dała odpowiedź, czy Silistrę odstąpi. Jeżeli odpowiedź bułgarska nie zadowoli Rumunów, to natychmiast armja rumuńska wkracza do Bułgarji. Armja bułgarska, wzięta we dwa ognie: turecki pod Czataldżą i rumuński nad Dunajem, nie będzie w stanie sprostać zadaniu.

### Ostatnie wiadomości.

W ostatniej chwili donoszą telegramy, iż Rosja wbrew innym mocarstwom dąży usilnie do zagarnięcia tureckiej Armenji, położonej w Azji Mniejszej. Przeprowadzono w Rosji mobilizację trzech ostatnich lat rezerw. Rosyjska flota czarnomorska w pełnym rynsztunku bojowym, skupiona pod Sebastopolem, czeka tylko na rozkaz, kiedy wyruszyć przeciw Turcji. Tak samo i lądowa rosyjska armja została silnie skoncentrowana nad granicą turecką i gotowa każdej chwili wtargnąć w posiadłości tureckie.

W Konstantynopolu wielkie zaniepokojenie z obawy przed wojną z Rosją. Turecki prezydent ministrów, Mahmut Szefket pasza, oświadczył korespondentom pism zagranicznych, że Rosja musi się jeszcze dobrze namyślić, zanim Turcję zdecyduje się zacząć.

\*

Gdyby Rosja wplątała się z Turkiem w wojnę, to fakt ten będzie początkiem i przyczyną nowych potężnych zakłóceń w Europie. Ani bowiem Austria, ani Niemcy nie pozwolą żadną miarą na dalszy wzrost potęgi rosyjskiej kosztem Turcji.

Z chwilą, gdy tylko armja rosyjska wkroczy w kraj turecki, natychmiast Austria i Niemcy nastąpią Moskalowi na pięty.

I z tego właśnie widać, jak na dłoni, jak bliskie jest niebezpieczeństwo wybuchu orężnej rozprawy Austrii z Rosją. Piszemy te słowa nie dla szerszenia popłochu i zamieszania. Ale sumiennie i odpowiedzialnie przed ludem te zdania nam dyktuje. Do wojny z Rosją przyjdzie i przyść

musi i to w czasie bliskim, ponad wszelką wątpliwość. Bardzo wiele oznak przemawia coraz dobitniej za tem, że wojna z caratem jest już nieunikniona. A oznak tych z dniem każdym coraz więcej przybywa. Rosja w sposób gwałtowny zbiori się i do wojny gotuje. Car podpisał dekret za przeprowadzeniem zupełnej mobilizacji trzech lat rezerwy zapasowej: z r. 1911, 1912 i 1913. W Królestwie Polskiem i na Wołyniu wre dniem i nocą gorączkowa praca około naprawiania starych fortów, budowania nowych, wznoszenia szańców polowych i t. p. W Paryżu zamówił świeżo rząd rosyjski dla celów wojskowych 300 ciężarowych samochodów, które muszą być dostarczone dla armji najpóźniej do 1 marca. Ponadto zamówiła Rosja zagranicą olbrzymie zapasy różnora. lej broni, albowiem jej fabryki nie mogą nastarczyć w przygotowaniu tyle broni, ile Rosja na wojnę z Austrią potrzebuje. W magazynach rosyjskich nagromadzono już w wielkiej ilości różne środki żywności i mundury. W wiedeńskiej gazecie »Zeit« oblicza jeden z austriackich jenerałów na podstawie dokładnych informacji, że nad granicą Galicji i Księstwa Poznańskiego skoncentrowała już Rosja pół miliona żołnierzy, przeważnie dziecizy z Ukrainy i głębokich prowincji europejskich i Azji. Natomiast wszystkie pułki, w których większość tworzą żołnierze—Polacy, zostały w dniach ostatnich wycofane z granic Królestwa Polskiego i przerzucone do pełnienia służby aż na Kaukaz, Sybir i do dalekiej Azji. Moskale nie dowierzają polskim żołnierzom, wiedząc, że w razie wojny z Austrią, nie poszliby oni przeciw swoim braciom z Galicji krew rozlewać.

\*

W Londynie rokowania pokojowe zostały zupełnie zerwane. Delegaci państw bałkańskich opuszczają Londyn, udając się do swoich krajów. Jednakże zawieszenia broni dotąd nie wypowiedziały rządy bałkańskie Turkom. Nowy rząd turecki dał już odpowiedź mocarstwom na ich pismo. W odpowiedzi tej Turcy oświadczają stanowczo, że Adrjanopola Bułgarom nie ustąpią. Bułgarzy poczynają trochę mięknąć. Ponieważ Bułgarji grozi wojna z Rumunją, dlatego rząd bułgarski w sprawie Adrjanopola okazuje ustępliwość. Nie można jeszcze wiedzieć, co z tego wszystkiego wyniknie. Bułgarja nie ma ochoty na dalszą wojnę z Turcją, bo już jest bardzo wyczerpana z pieniędzy, a Turcja świeżo dostała kilka milionów kor. pożyczki, więc sobie śmieiej może poczynać. Komendant Adrjanopola ponownie wyraził groźbę, że raczej otworzy ogień armatni na to miasto i puści je z dymem, ale Bułgarom go nie odda, choćby nawet rząd turecki odstąpił go Bułgarji.

Zatarg Rumunji z Bułgarią stanął na ostrzu miecza. Oczekują, że najpóźniej w sobotę lub z początkiem przyszłego tygodnia rozpocznie się wojna bułgarsko-rumuńska, jeżeli układy nie dadzą pomyślnego wyniku. Słowem, gromadzą się na horyzoncie coraz groźniejsze chmury i lada chwila grom wojny może uderzyć.

## Z powiatów i gmin.

Brzeszcze (pow. Oświęcim). Dnia 22 stycznia odbyło się u nas zgromadzenie u p. Marusza, które zwołał poseł Kubik. Sala była napełniona tutejszymi gospodarzami i robotnikami tutejszej kopalni. Poseł Kubik zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Zgromadzenie odbyło się poważnie, dziękując posłowi za trudy i wyrażając P. S. L. wotum zaufania. *Szczery ludowiec.*

Czarny Dunajec (pow. Nowy Targ). Dnia 26 stycznia obchodzono tu uroczyste rocznicę powstania styczniowego. Podczas nabożeństwa odśpiewały dzieci szkolne na dwa głosy pieśni: »Boże coś Polskę« i »Boże Ojczyznę Twoją«. Po mszy św., wikary tutejszy, ks. Pietraszek, wygłosił piękne kazanie, w którym wzywał lud tutejszy do oświaty i miłości Ojczyzny. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie urzędy w Czarnym Dunajcu, szkoła, Straż pożarna i lud wiejski. Reszta uroczystości odbyła się popołudniu w szkole. W wielkiej sali przystrojonej, wypełnionej po brzegi włościanami, kobietami i inteligencją, wysłuchali zgromadzeni obszernego przemówienia p. Gątkiewicza, kierownika szkoły, o przyczynach powstania i upadku walki z r. 1863. Przy końcu swego przemówienia złożył p. Gątkiewicz od siebie i w imieniu zgromadzonych słuchaczy hołd p. Janowi Ciszskowi, gospodarzowi czarnodunajeckiemu, który w ostatnim powstaniu brał udział w pięciu bitwach, a wzięty w niewolę odsiedział 4 lata na Sybirze. Następnie odczytał list od Polskiego Stronnictwa Ludowego z wyrazami czci i hołdu dla p. Ciszka jako męczennika i bohatera.

Na wniosek p. Trybuły, tutejszego aptekarza, wniesiono okrzyk — niech żyje.

Teraz powstał p. Ciszek i odczytał swoje pamiętniki z r. 1863, które słuchacze z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali.

Przed i po odczycie odśpiewały dzieci szkolne na głosy pod kierownictwem p. Gątkiewicza pieśni narodowe: »Tysiąc walecznych« i »Orzeł biały«; Zielińska Agnieszka, uczennica klasy 4-tej, Cikotański Jan, uczeń klasy 4-ej, Czyż Stanisław, uczeń klasy 5-tej wygłosili piękne deklamacje, stosowne do uroczystości. P. Feillowa zajęła się zebraniem składek na weteranów z 1863 r. i zebrała 14 kor. 60 hal., które odesłano do prezydium miasta Krakowa. Przed i po uroczystości popołudniowej przygrywała muzyka miejscowa pieśni narodowe. Ponieważ lud tutejszy coraz chętniej i liczniej bierze udział w uroczystościach narodowych, więc daje się odczuwać brak sali na to, brak Domu ludowego. *Uczestnik.*

Jodłowa. W dniu 19 stycznia b. r. urządzono u nas skromny lecz rozrzucający obchód powstania styczniowego, w obecności weterana F. Roczковского, który walczył w onem powstaniu.

Obszerna sala szkolna była uczestnikami całym zapełniona. Kierownik szkoły p. Marjan Dojzenberg po odśpiewaniu przez dziewczęta »Boże coś Polskę« wygłosił podniosły odczyt. Nastąpiła piękna deklamacja jednej dziewczyny, która zro-

biła na słuchaczach wielkie wrażenie. Potem przemawiał jeden z uczestników i znowu odśpiewano kilka pieśni patriotycznych. W końcu ów zgrzybiały staruszek ze stopni szkolnych ze łzami w oczach, opowiedział nam swój nieszczerzny pobyt na Sybirze, o pracy, jaką tam musieli wykonywać pod dozorem żołdatów i objaśnił swój powrót do Krakowa. To bardzo wielkie na nas słuchaczach wrażenie zrobiło, bo było widać rzęsiście łzy w oczach publiczności. W końcu krzyknęli wszyscy: Niech żyje ten męczennik, który walczył dla nas Polaków. Wreszcie pan kierownik poddał chęć zgromadzonym złożenia daru staruszkowi, co chętnie uczyniono.

Poczuwamy się do obowiązku złożenia dzięków p. kierownikowi za jego trudy i pracę około przygotowania obchodu i za objaśnienie, po co owi bohaterzy szli kłaść życie na ołtarzu Polski.

*Jan Jedryka.*

Nowosioło (pow. Żydaczów). W r. 1911 zawiązał się u nas Komitet budowy kaplicy, bo chociaż w pobliżu znajduje się kościół parafialny w Machlińcu, jednak, że to jest ludność niemiecka, przeto my Polacy i dzieci nasze, jako mniejszość w parafii, nie mieliśmy żadnej pociechy religijnej. W ostatnich latach Niemcy zarządzili tak, aby ani nauka, ani kazanie nie odbywały się po polsku. Dawniej to choć co trzecia niedziela było kazanie po polsku, a teraz wcale nie. W takich warunkach będąc, postanowiliśmy pobudować kaplicę w Nowem Siolu, do czego przyczynił się wielce były ksiądz Bernard Klein, który zakupił z własnej kieszeni plac za 1100 koron i chociaż został przeniesiony o 40 mil od nas, jednak nie zapomina o nas i od czasu do czasu sprawę choć pisemnie porusza. Po zakupieniu placu znaleźliśmy ofiarodawców, a to: Ks. arcybiskup Balczewski ofiarował 2000 kor., hrabina Dzieduszycka z Izydorówki 1000 kor. oraz szuter i piasek, Rada powiatowa w Żydaczowie 600 kor., Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 100 kor., Tow. Szkoły ludowej w Stryju 50 kor., p. pocztmistrzynie Orzechowska 50 kor., z ofiar przesyłanych przekazami z kraju 50 kor., ks. hr. Badeni 50 kor., z ofiar miejscowych na razie 150 kor. Wprawdzie początek dobry, lecz że koszta budowy wynoszą około 12 tysięcy koron, przeto ufni w pomoc szczerych Polaków żywimy nadzieję, że i nadal ofiary popłyną. Z pośpiechem gromadzimy materiał, by z wiosną rozpocząć roboty około fundamentów, gdyż chcemy co prędzej usłyszeć słowo Boże w swoim języku. W tym celu, jeśli się znajdą osoby ofiarujące jakie datki, składamy już z góry serdeczne: Bóg zapłać!

Za Komitet budowy kaplicy:

*Ignacy Mokrzycki, Jan Batog, Piotr Fajfruk, Michał Józefów, A. Wojciechowski.*

Ropczycki powiat. Dnia 27 stycznia odbyło się zgromadzenie powiatowe, pofne w Ropczycach, w sali Rady powiatowej. Zgromadzenie to zwołał poseł Jedynak. Na porządku dziennym było umieszczone: 1) wybór Komitetu pełnego powiatowego; 2) wybór Komitetu ścisłego; 3) sprawa organizacji Towarzystw strzeleckich w powiecie

Na zgromadzenie byli zaproszeni wybitniejsi ludowcy i wszyscy wójcia. Zgromadzenie odbyło się bardzo licznie. Wzięło udział przeszło 250 ludzi.

Przebieg cały zgromadzenia był spokojny i poważny. Obrady zagał p. Jedynak. Przewodniczył były poseł Siwula, zastępca Walenty Orzech, sekretarz Jan Jawor. Poseł Jedynak omówił sytuację polityczną i złożył krótkie sprawozdanie z sesji jesiennej parlamentu przedstawił sprawę reformy wyborczej. Nad sprawozdaniem p. Jedynaka wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Biela, Łyko, Dyło i inni przyjęto postawioną przez Bielę, rezolucję wzywającą p. Jedynaka, aby poczynił starania u rządu o wyjednanie odpowiedniej subwencji na drogi z funduszu klęsk elementarnych, oraz wystarał się o pożyczki bezprocentowe, udzielane włościanom z powodu klęsk elementarnych. Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Potrzebę organizacji powiatowej uzasadniał p. Jedynak nie tylko dla spraw politycznych, ale wogóle dla wszystkich spraw. Rozwinęła się dyskusja, w której zabrali głos: Dyło, Biela, Siwula, Orzech. Uchwalono potrzebę stworzenia takiej organizacji, uzupełniono listę powiatowego Komitetu odczytana przez p. Jedynaka, wybrano powiatowy Komitet, składający się z 86 ludzi, a Komitet wykonawczy z 12 ludzi. Sprawę »Organizacji strzeleckich« w powiecie referował p. Liwo. Przemówienie wygłoszone z werwą w którym objaśnił powody i potrzeby takiej organizacji, zrobiło bardzo dobre wrażenie na obecnych. Nad tą sprawą rozwinęła się dyskusja, w której przemawiali: p. Jedynak, Siwula, Orzech, Dyło, Parys, Różański i Jawor, przemówienia były prawie jednomyślne, w tonie patriotycznym. Uchwalono jednomyślnie postawioną rezolucję przez p. Liwo o potrzebie tworzenia organizacji strzeleckich w gminach wiejskich. Do organizowania »Towarzystw strzeleckich« upoważniono Komitet powiatowy. W końcu przemawiał referent Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej ze Lwowa, zachęcając do popierania Spółki powiatowej. W dyskusji tej przemawiał cały szereg mówców, atakując Spółkę lwowską, że w jej gronie zasiada żyd. Po przeszło 4-godzinnych obradach posiedzenie zamknięto pieśnią: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Zgromadzenie wypadło imponująco pomimo, że Babicz pragnął żeby zgromadzenie się nie udało, a nawet namawiał, żeby chłopci nie wzięli udziału, sam jednak jawił się w Ropczycach, lecz nie był na zgromadzeniu, bo nie otrzymał zaproszenia. W jesieni pisał w »Ludowej«, że niema kogo organizować. Ciekawość co znowu napisze teraz w »Ludowej«?

Sasiadowice (pow. Sambor). Dnia 22 stycznia urządziła gmina Sasiadowice obchód ku uczczeniu 50cio-letniej rocznicy powstania styczniowego. O godzinie 6-tej rano ostrzeliwano pobudkę z moździerzy, około godziny 9-tej ruszył pochód z przed Kancelarii gminnej do kościoła. W pochodzie szła przodem dziatwa szkolna z gronem nauczycielstwa, śpiewając pieśni narodowe, za nimi muzyka miejscowa, poczem Straż pożarna ze sztandarem, »Drużyna Bartoszwowa«, grono dziew-

cząt niosąc trzy wieńce, dalej wóz udekorowany zielenią, zaprzągnięty w sześć białych koni, na którym wieziono krzyż z dębowego drzewa, za nim ludność prawie z całej wsi. Pochód wyglądał tak liczny i wspaniały, że patrząc na niego, aż się dusza radowała. W kościele odprawiono solenne nabożeństwo, podczas którego śpiewano i grano »Boże Coś Polskę« i t. d. Po nabożeństwie ruszył pochód na cmentarz, gdzie poświęcono i wkopano krzyż na cześć poległych w roku 1863. Ks. prowincjał OO. Karmelitów przemówił do ludu o powstaniu i jego znaczeniu. Dalej przemawiał delegat T. S. L. p. Kazimierz Gryl, poczem powieszono na krzyżu wieńiec z napisem: pamięci poległych w roku 1863. Wreszcie ludność wróciła pochodem do wsi, gdzie »Drużyna« i Straż pożarna urządziły demonstrację. Zakończono wspólną zabawą i śpiewem patriotycznym w kancelarii gminnej  
*Stanisław Smereka.*

Woła brzostocka (pow. Pilzno). Smutno to i boleśnie pisać o swoich, ale zmuszony jes tem do tego różnymi powodami. Mamy we wsi pastwiska gminne, które żadnego pożytku nie przynoszą. Z roku na rok wyszczypią ich lichą trawę gęsi, zryją je świnie. Toż wiadomo, że na miejscu, gdzie pasą się gęsi i świnie, nie rośnie trawa, tylko mech. Ci ludzie, których ogrody stykają się z pastwiskiem, widząc niedołęzną gospodarke, a będąc pewni, że się o to nikt troszczyć nie będzie, poprzygradzali sobie po kilka sążni, ba, nawet po pół morga. A przecież my wszyscy podatek i ekwiwalent od tego płacić musimy, co płaci się z dodatków do podatków, gdyż dochód z pastwiska na wydatek nie wystarczy. Inne gminy meliorują swe pastwiska, ale u nas niema o tem mowy. Inne gminy mają Kasy pożyczkowe (pominąwszy już Raiffeisena, gdyż u nas uważają to za rzecz zbyteczną), a my mamy jeszcze długi. Skądże to? Zapewne z dobrej gospodarki. Przecież u nas ten sam świat i to samo słońce nam przyświeca, a jednak innym dzieje się lepiej. Mamy las gminny. Oh, pożał się Boże, już wołę o tej sprawie zamilezeć. Gmina nasza zaciąga nowe długi na wybudowanie szkoły. A gdzie te pieniądze, które ojcowie nasi składali na wybudowanie szkoły wspólnej w Nawsiu? Mamy fundusz ubogich (niestety w Wydziale powiatowym), są bowiem gminy, którym Wydział powiatowy nie boi się funduszu ubogich poruczyć, a u nas w gminie prowadzi się tylko dzienniki. Zapomniałem! Mamy też przecież i pisarza gminnego, którego tylko raz w rok do zamknięcia budżetu wójt do gminy wozi. Mamy we wsi rodzinę żydowską, która widząc niedołość gminy, w największe święta katolickie, jak w Boże Narodzenie, Boże Ciało, Wielkanoc i t. p. rzną sieczkę, rąbią drzewo, kopią ziemię i wogóle wyrabiają w środku wsi co się im podoba, szydząc z naszej religji. Podług § 60 ustawy gminnej możnaby nałożyć za to karę. Ale kto to ma zrobić? A gdzież Rada gminna? A gdzież wójt? Halt! Co ja mówię! Wójt? U nas przecie nie rządzi wójt, tylko wójtowa. Ona zagaja i zamyka posiedzenia, ona kieruje obradami, ona godzi strony powaśnione, albowiem wójt jest jednym ze zwolenników pantoflarzy, a wójtowa chce zaprowadzić rządy su-

frażystek angielskich we wsi. Widzisz, pani wójtowa, że rządzić gminą, to trzeba troszkę lepiej się znać na tem. Trąciłem o kilka przykładów, którymi umiejętne kierowanie mogłoby korzyści gminie przysporzyć. Mnie leży na sercu dobro ogółu a nie jednostki. To też będę walczył dotąd, aż wypłenię chwasty.

Niektórzy z czytelników upominali mnie, czemu wystąpiłem tak energicznie przeciw p. Kanikowi w numerze 4 »Przyjaciela Ludu«. Oto się odzywam do was, kochani bracia, że z owoców ich poznacie je, wprzód i ja badałem zanim pisałem. Nie myślcie Szanowni Czytelnicy, że mnie jest przyjemnie pisać o drugich. Owszem, bardzo mi przykro, a nawet boleśnie, ale muszę, gdyż widzę, co się święci.

*Franek z pola. Wola brzostecka.*

W Gręboszowie dnia 22 stycznia odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za poległych braci w powstaniu roku 1863. Katafalk był ubrany w kosy i narodowe chorągwie. Na trumnie widniała krakuska i wieniec cierniowy. Nauczyciele i dziatwa ze szkół, znajdujących się w parafji, wójt na czele rad gminnych, oraz ludność parafialna stawiała się licznie. Kazanie w swym guście wygłosił miejscowy pleban, w którym zachęcił zgromadzonych, aby byli dobrymi Polakami, aby wychowywali dziatwę po bożemu i pilnowali, aby nic takiego nie robiła, co obniża godność Polaka.

W niedzielę zaś 26 b. m. odbył się tu uroczysty wieczorek w sali szkolnej, gustownie przybranej przez tutejszego nauczyciela p. Stolarza, który zagaił tutejszy ksiądz probosz Halak, a jaki zrozumiał i wyczerpujący odczyt, a właściwie improwizację wygłosił nasz Kuba, to pojną już Szan. czytelnicy, którzy znają tego móla książkowego. Chór złożony ze starszych gospodarzy i nadojnych gospodyń tutejszych odśpiewał pieśni: »Z poświstem wichrów losu«, »O Władco świata«, »Lecą liście z drzewa« i t. p. Chór ten, to zabytek po nieodżałowanej pamięci St. Górowskim, b. organizacje tutejszym. Deklamacje dzieci szkoły tutejszej, mianowicie: Stalicy, Golonki, Koziarzonki i wnuczki Lechowicza, weterana z r. 1863, wzbudziły zapal między słuchaczami. Przemowy p. Bojki liczni słuchacze słuchali z niezwykłą uwagą i proszono, aby to co mówił, napisał i do druku podał. Wszyscy słuchacze odśpiewali »Boże, oś Polskę« i »Bartosza« i na tem zakończyła się uroczystość, która podniosła na duchu w tak osobliwej chwili ludność tutejszą.

Zembrzyce (pow. Wadowice). Dzięki usilnym staraniom ks. Władysława Włodygi, proboszcza zembrzyckiego i miejscowego grona nauczycielskiego z dyrektorem P. Cyankiewiczem na czele, obchodziliśmy w dniu 22 stycznia wielką uroczystość narodową. Po nabożeństwie, zapełnił lud szeszelnie — pięknie przybraną — salę szkolną, gdzie po wzniosłem słowie wstępem ks. Włodygi, po produkcjach deklamacji i śpiewu dziatwy szkolnej, wygłosiła odczyt na temat powstania styczni-

wego miejscowa nauczycielka, p. Karola Skalicka. Śpiew »Hej, kto Polak — na bagnety« zakończył piękną uroczystość, którą lud zawsze mile wspominać będzie.

*Wł. Wojciechowski.*

## OKRUSZYNY.

Bacność ludowcy z powiatu wadowckiego! Odnosnie do odezwy, umieszczonej w poprzednim numerze »Przyjaciela Ludu« zapowiadamy jeszcze raz, że powiatowy wiec ludowy nieodwołalnie odbędzie się w Choczni, w »Domu ludowym«, w niedzielę 9 (dziewiątego) lutego, godzinie 2 (drugiej) po południu i to bez względu na pogodę.

Porządek wiecu jest następujący:

- 1) Zagajenie i wybór przewodnictwa.
- 2) Zadania polityki chłopskiej w obecnej dobie.
- 3) Sejmowa reforma wyborcza.
- 4) Reforma gminna.
- 5) Regulacja płac nauczycieli i księży.
- 6) Sprawozdanie posłów i radców powiatow.
- 7) Dyskusja i wnioski.

Jeszcze raz prosimy wszystkich chłopów o przybycie, a Zarządy gminnych Komitetów P. S. L., tudzież prenumeratorów »Przyjaciela Ludu« o energiczną agitację na rzecz wiecu. Pp. posłom i radcom powiatowym wysyłamy nadto specjalne zaproszenia pocztą! Niechże więc nikogo na wiecu nie braknie!

Zarząd powiatowego Komitetu P. S. L.

Przewodniczący: *Antoni Styła*, poseł. Zastępcy przewodniczącego: *Władysław Gabryl* z Wieprza, *Maksymilian Malata*, wójt z Choczni, *Teofil Korzeniowski*, burmistrz z Lanckorony. Sekretarz: *Józef Putek* z Wadowic. Skarbnik: *Stanisław Cieluszak* z Tomia.

Szanownych Wyborców z okręgu andrychowskiego zachęcam, ażeby w niedzielę 9 lutego przybyli na powiatowy wiec do Choczni, na którym złożę sprawozdanie. Przy tej sposobności porozumię się z Szanownymi Wyborcami co do terminu zgromadzeń, które łącznie z posłem sejmowym Styłą chciałbym w każdej gminie andrychowskiego okręgu urządzić!

Jestem przekonany, że ze względu na ważność chwili i program obrad każdy ludowiec weźmie udział w powiatowym wiecu w Choczni!

*Jan Kubik,*

poseł do Rady państwa.

Pozgonne. W dniu 14 stycznia 1913 r. nieubłagana śmierć zabrała nam długoletniego pracownika na niwie ludowej, ś. p. Jana Oleksego ze Strzelec Wielkich pow. Brzesko. Ś. p. Jan Oleksy cieszył się w powiecie sympacją młodszych ludowców, w dowód czego dziedziem ludowców go zwano. Ś. p. Jan jako kilkoletni rada powiatowy, były naczelnik gminy Strzelec Wielkich, umiał pracować nie tylko na niwie politycznej, lecz jako rolnik był wzorowym gospodarzem w gminie.

Ś. p. Jan Oleksy szedł zawsze odważnie w czasach gorętszych, oraz zachęcał do wytrwania słabszych na duchu, nie zrażając się niczem, był wiernym Stronictwu do śmierci. Ś. p. Jan, jako pilny gospodarz, oraz przemysłowiec, spełniał obowiązki obywatelskie uczciwie, co jest dowodem, że gospodarstwo swe po trzykroć powiększone, obdzielił pomiędzy trzech synów i córki, jeszcze przed trzema laty. Za prace jego niech mu świeci światłość wiekuista. *Cholewicki.*

Z żalobnej karty. Ś. p. Marya z Budzików Włodkowa, żona naczelnika gminy i byłego posła sejmowego, zmarła dnia 22-go stycznia 1913 w Łękawicy pod Tarnowem w 47-ym roku życia. Przedwczesny i niespodziewany jej zgon wywołał u wszystkich powszechny i prawdziwy żal. Ś. p. Włodkowa poza życiem rodzinnym i gospodarstwem interesowała się nader żywo ruchem ludowym i walką ludu o lepszą dolę. Od samego początku była czytelniczką »Przyjaciela Ludu« i gorącą propagatorką idei ludowej. Marzyła ciągle o równych prawach dla ludu i równouprawnieniu kobiet. Ś. p. Włodkowa była zawsze prawdziwą opiekunką ubogich i spieszyła z hojnymi ofiarami na cele publiczne. Tłumy uczestników w oddaniu ostatniej przysługi w dniu 24-go stycznia były wymownym wyrazem miłości i sympatji, jaką cieszyła się w szerokim kole znajomych.

Cześć jej pamięci!

Mściwość miejscowego proboszcza, ks. Wiatra, z którym gmina od kilku lat musi prowadzić walkę, była tak daleko posuniętą, że nawet na pogrzebie ś. p. Marji Włodkowej nie obeszło się bez awantur. Zachowanie się ks. Wiatra oburzyło do żywego wszystkich.

Świątokradztwo. Dnia 24 grudnia z. r. został w Brzozdowcach okradziony kościół. Złoczyńca, prawdopodobnie brzozdowiecki, wylał drzwi do kościoła, zabrał 1 monstrancję, 2 puszki, 1 kielich i patynę złotą wartości do 3 tysięcy koron. Zawiózł je potem do Lwowa i tam rzucił na ulicy, ale tak połamiał, że teraz wartość na złoto. Złodzieja nie wysledzono dotychczas.

Bezczelni zarozumiałcy. W artykule »Słowa Polskiego« z 25 stycznia b. r. piszą wszechpolacy dosłownie tak: »Kraków dojrzał na przyjęcie narodowych demokratów«, (czyli wszechpolaków). To znaczy, że prastara stolica Polski, Kraków był dotychczas niedojrzały i niegodny przyjęć wszechpolaków, aż dopiero teraz postąpił w oświacie o tyle, że wszechpolacy uznali go za godny na ich przyjęcie. Ta pyszałkowatość, obelżywa dla każdego Polaka jest nowym dowodem, że wszechpolaków już głupota się chwytła.

Gazeta »Złoda« we Lwowie (ulica Szeptyckich 73) wydawana przez emerytowanego proboszcza Dąbrowskiego raz na miesiąc, została skonfiskowana aż w czterech miejscach i to za artykuł p. t. »Pamiętniki proboszcza«. Warto przeczytać, co tam sami księża piszą. »Zgoda« kosztuje rocznie 2 kor.

Wezwanie. Techniczne Koło Pomocy Przemysłowej (Lwów, Politechnika) wzywa

po raz ostatni wszystkich dłużników swoich i swego Kramu, aby wszelkie rachunki najpóźniej do końca stycznia 1913 r. uregulowali, gdyż po tym terminie nazwiska dłużników i ręczycieli zostaną ogłoszone publicznie we wszystkich dziennikach i Towarzystwach akademickich, kwoty zaś dłużne ściągnię się sądownie. Przez niespłacenie starych długów naraża się Towarzystwo na straty, a odbierając w ten sposób pomoc niezamożnym kolegom, popełnia się czyn godny najostrzejszego napiętnowania. *Zarząd Kramu.*

Głos ze wsi. Szanując waszą gorliwą pracę, szlę pozdrowienie i proszę Boga, aby błogosławił przedsięwzięciom waszym dla dobra narodu polskiego i Polskiego Stronictwa Ludowego.

Jestem przejęty radością, gdy czytam »Przyj. Ludu«, gdy się czyta o tych, co mając oświatę piszą często wiadomości do »Przyjaciela Ludu«. Jest tam pełno uwag, roztropności i dobrej pracy na przyszłość — dążenie do jedności i siły w narodzie polskim. Dzięki Bogu niema teraz wątplenia, by się naród nie rozwijał w nauce i pracy społecznej w naszym kraju. Albowiem widzimy wiele założonych Kas Reiffeisena i Czytelni ludowych, a co najważniejsze, że rugujemy pijaństwo, które tak bardzo kraj ubożyło. Widać dalej, jak naród dąży do organizowania się w P. S. L. — i do »Związków strzeleckich«, t. j. do samoobrony. Wiele miałbym tu z moich poglądów napisać, co się dzieje w naszej polskiej krainie i co się zmieniło od kilku lat, lecz to czytelnicy wiedzą z czytania gazet i różnych książek.

*Jan Budzyn z Krużłowy.*

Napad na dwór. W Zatwarnicy (pow. Lisko) dokonano przed kilku dniami napadu na dwór dzierżawcy Kornhausera w czasie jego nieobecności. Gdy rodzina siedziała przy kolacji, rozległ się przez okno strzał, który zranił śmiertelnie 9-letniego synka dzierżawcy oraz jego żonę. Wszyscy domownicy schronili się na strych, rabusie zaś wynieśli z domu kasę, rozbili ją i zabrali 900 koron. Dziecko odniesionej rany umarło, matkę zaś przewieziono do szpitala. Gdy poszukiwania żandarmerji za bandytami nie wydały rezultatu, wydelegowano ajenta policyjnego ze Lwowa, który jako sprawców aresztował mieszkańców tej wsi Józefa Wasylkowa, Oleksę Kowalkowa i Józefa Kuśnierza.

Przez nieostrożną jazdę. Dnia 15 stycznia wybrał się na targ chłop z Woli Rożwinięckiej, Jurk Baranowski. Gdy przyjechał do miasta, nie uważał na to, że wiele ludzi chodzi, lecz jechał dalej siarczyście. Ale z nieostrożności najczęściej nieszczęście wynika. Ulicą gnał wieprzka Leon Pelc. Nieostrożny Baranowski przejechał Pelca łamiąc mu nogę. Gdy zobaczył, co się stało, począł uciekać. Dognano go jednak i sprowadzono na policję. Za nieostrożność będzie teraz Baranowski srogo odpowiadał, bo prawdopodobnie oprócz kary będzie musiał zwrócić Pelcowi koszt leczenia.

Wybuch w Przemyśle zdarzył się w pracowni wojskowej. Jeden z robotników spowodował przez nieostrożność eksplozję szrapnela. Na szczęście

był ów szrapnel nie zamknięty, więc wypadek ograniczył się na pokaleczeniu pięciu osób. Gdyby był bowiem pęk szrapnel zamknięty, to odłamki jego byłyby prawdopodobnie nikogo nie zostawiły przy życiu. Po wybuchu zajęły się sprzęty w pracowni. Pożar ugasił, nie tracąc przytomności, oficer Kac. Kacowi zawdzięcza się wiele, albowiem w razie nieugaszenia ognia byłyby eksplodowały olbrzymie składy amunicji.

Nie łąd bajkę rozpuszczają moskiewskie gazety między lud, licząc na ślepą wiarę jego. Oto wychodzące w Petersburgu »Russkoje słowo« pisze, że do Płoskirowa w Rosji, zgłosił się wójt z Wasilówki, który opowiadał, że nadleciał aeroplan (latawiec) z dwoma ludźmi. Naraz opuścił się na ziemię, ludzie owi porwali wójta na maszynę i unieśli się z nim w powietrze, gdzie go mieli wypytywać o okolice i różne zarządzenia. Wypuścili go dopiero kilka mil dalej. Tak opowiada gazeta moskiewska. Ciekawe, czyby ów wójt mógł mówić w strachu, a co dopiero pamiętać rozporządzenia różne.

**Straszny wypadek.** Raj to dla chłopaków gdy zima nadejdzie i woda zamarźnie. Nie wstrzyma się niejedyn, lecz spieszy na lód, by się poślizgać, by pobujać nieco i pocieszyć się. Któż się będzie weselił jeśli nie młodzi. A zresztą, ruch, to życie — ruch, to fundament zdrowia. Dlatego też dziś ludzie stoją tak o to, by młodzież miała jak najwięcej ruchu — dbają o »sporty«. Należy do nich i ślizgawka. A więc, ślizgać się jest zdrowo, lecz pamiętać zawsze należy, by się ślizgać na bezpiecznym miejscu. Kto na to nie zważa, łatwo stać się może ofiarą nieszczęścia. Warszawskie gazety opisują straszny wypadek, jaki wyniknął z nieuwagi na owo bezpieczeństwo. Czterech chłopców wybrało się na staw poślizgać się trochę. Naraz lud załamał się i wszyscy wpadli do wody. Gdy pomoc nadbiegła, jeden tylko był na wierzchu. Reszta wszyscy znajdowali się już pod lodem i utonęli. Wypadek ten wstrząsnął całą okolicą. Tak trzy młode życia padły ofiarą nieostrożności.

**Król wyborcą.** We Włoszech zbliżają się obecnie wybory. Z racji tej wpisano osobę króla włoskiego na listę wyborców. W te pędy zaczęły się spierać między sobą różne gazety — a mianowicie: konserwatywne twierdzą, że występowanie w roli wyborcy ubliża królowi. Postępowa zaś broni zawzięcie tego, że król jest też obywatelem, a więc powinien korzystać z prawa wyborczego. W niemałym kłopotcie znalazła się komisja wyborcza. Nie wiedząc co robić, udała się do króla, by sprawę rozstrzygnął. Król zaś odpowiedział, że chce być wyborem.

„Chciał jechać za darmo“ (?) Gdy pociąg pospieszny opuszczał dworzec w Paryżu, wyskoczył na stopień jakiś mężczyzna, rozbił szybę w oknie wagonu i wsunął się do środka. Wszystko to stało się w oczach służby kolejowej, która jednak już nie mogła zrobić, pociąg bowiem szybko się oddalał. Zawiadowca stacji zatelegrafował więc do San-Deni i na tej stacji wstrzymano za pomocą sygnałów pociąg, choć według rozkładu miał on ją przejechać bez przystanku. Żandarmi

znaleźli owego spieszącego się podróżnego, który jednak do tego stopnia rozpaczliwie się bronił przed aresztowaniem, że trzeba było złożyć mu kaftan bezpieczeństwa. Sprawadzony do biura policji podróżny, wyjaśnił, że nigdy jeszcze nie jechał koleją bezpłatnie, chciał więc choć raz zażyć tej przyjemności. Dalsze jednak sprawdzanie osobistości doprowadziło do niezwykłego odkrycia. Stwierdzono, że owym bezpłatnym podróżnym jest głośny i poszukiwany bandyta t. zw. »mały Imbert«. Była to tedy jego sztuczka, by umknąć przed żandarmami. Złapał się jednak we własny samotrząsk.

**Ile wyrobiono cukru?** Gdy kto wrzuca cukier do szklanki, nie pomyśli pewnie o tem, ile to ludzi pracować musi, by zaspokoić sobie pragnienie osłodzonym napojem. Ile to rolników produkuje buraki, ile robotników zajętych jest po cukrowniach, ile pociągów potrzeba, by to rozwieźć po świecie. Otóż w kampanji z r. 1912 na 1913 wyprodukowano w Europie, a mianowicie:

w krajach	przerobiono buraków ton	wyrobiono cukru ton
w Niemczech	16,470.000	2,660.500
„ Austrii	8,380.900	1,320.800
„ Węgrzech i Bośni	4,121.500	579.900
„ Francji	6,597.300	963.100
„ Belgji	1,994.000	292.000
„ Holandji	2,022.000	303.000
„ Rosji	12,165.700	1,381.900
„ Szwecji	840.500	131.700
<b>Razem</b>	<b>52,591.900</b>	<b>7,632.000</b>

Przerobiono tedy 52 miliony 591 tysięcy 900 ton t. j. 52 miljardy 591 milionów 900 tysięcy kilogramów buraków, wyprodukowano zaś: 7 miliardów 632 miliony kilogramów cukru. Dla zwiezienia tedy tych buraków potrzeba 130 tysięcy pociągów po 20 wozów, zaś dla zwiezienia cukru 1900 takichże pociągów.

**Okrutnik z zagłębia Afryki.** Gdybyśmy mogli przepatrzeć jasnovidzącym okiem tajemnicze lasy Afryki, gdzie mieszkają dzikie plemiona murzyńskie, dreszcz zgrozy przeszedłby nas. Nie dość, że dzikie zwierzęta zagrażają tam życiu ludzkiemu, jeszcze ludzie okrutnicy tworzą szajki, porywające setki i tysiące ofiar na mękę do śmierci. Przed kilku laty schwyтали Angliacy nad brzegami rzeki Negri arcykapłana Juju z Arochoku, który stał tam na czele organizacji religijnej, która udawała, że tępi czarownice i czarowników. Czarny władca rozporządzał własną policją, liczącą tysiące zbirów, którzy wyszukiwali wśród murzynów »sekiarzy«, »czarodziejów« i »czarownice« i »karali« ich śmiercią, a przedewszystkiem zaprzędawali w niewolę. Wskutek usiłowań i zabiegów Anglii ruch ten został stłumiony. Stłumienie było jednak pozorne, a Juju nie stracił dawniejszej potęgi i władzy. Juju z Arochoku, walczący, jak się rzekło, głównie z »czarownicami« i »czarodziejami«, w ostatnich latach miał na swe usługi żandarmeryję, liczącą tysiąc pięćset głów. Tych tysiąc pięćset ludzi dniem i nocą przebie-

gało okolice, porywając mężczyzn i kobiety. Gdzie się tylko wysłańcy Juju pokazali, wnet wydawano im kobiety i mężczyzn, których czekała niezawodnie dożywnia niewola lub śmierć. Silnych i zdrowych ludzi sprzedano w niewolę, słabych zabijano. W ten sposób miał Juju zebrać w ostatnich latach ogromne bogactwa. Szczególnia korzystny był handel niewolnikami, przeznaczonymi na ofiarę podczas uroczystości religijnych. Tych kupowali sąsiedni »władcy«, opłacano ich zaś nieraz całorocznym zbiorem zboża. Wysłańcy Juju mieli taką władzę i posłuch, że gdy się gdzie pojawili, wnet im wydawano, kogo tylko zażądali.

Ekspedycja angielska przypadkiem tylko natknęła się w pobliżu rezydencji Juju na obozowisko niewolników. Znajdowało się ono w gąszczu leśnym cztery metry od drogi, a mieściło trzy tysiące niewolników. Obozowisko właściwie małe miasteczko) urządzone było sprytnie i znakomicie ukryte. Tych, którym dowiedziono związków z »nieczystą siłą«, skazywano przeważnie na śmierć i mordowano masowo. Egzekucje odbywały się w następujący sposób: U stóp »świętego drzewa«, znajdującego się tuż nad brzegiem Nigru, wybudowano specjalną machinę, w którą zaprzęgano skazańca. Drewniana machinę uderzała głową trzykrotnie o kamień i rozbijała ją. W ten sposób poniosły śmierć w ostatnich latach tysiące ludzi. Rząd angielski zorganizował ekspedycję dla wytepienia tej sekty.

## WYCHODŹCTWO

Miljowac (Bośnia). Lat upłynęło 16, jak w Bośni założono kolonje polskie w każdym powiecie. Znajduje się tu naszych rodaków przeszło 2 tysiące kilkaset dusz, a tylko niektóre kolonje miały tutejszych księży, którzy zupełnie mało się interesowali ludem polskim. Dzieci wiele już się wynarodowiło. Dzisiaj zaś zakwitło nasze życie, za co możemy p. Koperskiemu serdeczne podziękowanie złożyć i ekscelencji Bilińskiemu. Przez ich pracę mamy dzisiaj w Bośni polskich księży, słuchamy polskich kazań i dzieci możemy obronić przed wynarodowieniem, a więc przed utratą dla naszej milej polskiej Ojczyzny.

A zatem składamy nasze najszczerze i najserdeczniejsze podziękowania ekscelencji Bilińskiemu i p. J. Koperskiemu za ich dobro, dane nam rodakom w Bośni.

*Antoni Karpina.*

## OPOWIADANIE HISTORYCZNE

### Z dziejów Irlandji.

Europa patrzy teraz na dziwne widowisko. To samo bowiem, co do reszty bankrutuje w Angji, zaczyna żyć na dobre w Niemczech. Mam tu na myśli ustawy wywłaszczenia. Nie myślmy bowiem, że

Anglja była zawsze tak wolnomyślna i dla ludów sprawiedliwa jak dziś. Był czas, że i ona żelazną pięścią chciała przerobić Irlandczyków na Anglików. Nie myślmy też, że ustawy wywłaszczające są wynalazkiem Niemców. Nie! Zmałpowali oni tylko dawny system angielski. I dziw nad dziwy. Właśnie w chwili, kiedy parlament angielski uchwalił tak zwany »homerul« t. j. zupełną wolność narodową dla Irlandji — Niemcy po raz pierwszy przystąpili do wydarcia Polakowi ziemi. Czyżby ich tak dalece zaślepiła nienawiść, że nie widzą, iż ten system już zbankrutował? Lub czyżby się im zdawało, że dokonają tego, co się nawet Anglikom nie udało? Nie o to jednak chodzi. Przypatrzmy się, »jak się ten system rozwijał w Anglji i jak upadał?

Najpotworniejszą plamą w historii Anglji był od wieków jej stosunek względem Irlandji. Oczywiście dzisiejsi Anglitcy potępiają sami owo krwawe niszczenie narodu celtyckiego, tem niemniej nie da się z księgi dziejów wydrzeć okropnych tych kart, przy których czytaniu krew w żyłach się ścina, zgroza ducha przejmując.

Warto przypomnieć, choćby tę część dziejów, które Irlandja przechodziła w pierwszym stuleciu pod panowaniem Anglji (1542—1652).

Dnia 23 stycznia 1542 r. parlament irlandzki ogłosił królem wyspy Henryka angielskiego. Wówczas już wrzała na wyspach Wielkobrajskich zaciepła walka religijna: reformacji z katolicyzmem. Irlandczycy trwali przy starej wierze ojców i nie chcieli przyjąć anglikańskiej reformy; wybuchło powstanie.

Ruch zbrojny w Irlandji stłumiono. Po raz pierwszy wówczas spędzono prawowitych właścicieli ziemi z gruntu i osadzono nań kolonistów ze Szkocji i Anglji. Początek był zrobiony. Za Elżbiety już skonfiskowano wszystkie majątki Kościoła katolickiego w Irlandji i oddano je protestantom.

Ponowne powstanie zbrojne Irlandji zgaszono w morzu krwi. Za Jakóba I wywłaszczono prywatnej ziemi w Irlandji aż 600 tys. akrów. Była to kara za bunt. Z tej to zagrabionej, wywłaszczonej ziemi powstała dzisiejsza, tak osławiona prowincja Ulster, która grozi otwartym buntem w razie zaprowadzenia Home Rule w Irlandji.

Ponowny spisek i ponowne wywłaszczenie z ziemi. Na ten raz Jakób I wywłaszczył Irlandczyków z pół miliona akrów ziemi.

Ale nie na tem koniec. Oto, gdy nowe 800 tys. akrów wywłaszczono w Irlandji, sprzedano je z licytacji publicznej kolonistom i osadnikom z Anglji i Szkocji. Interes był wspaniały! Nietylko bowiem państwo nie potrzebowało było sporządzać taks wartości ziemi, ale za jednym zamachem; usuwano Irlandczyków z ziemi i napełniano skarb rządowy pieniędzmi. Nowi nabywcy, Szkoci i Anglitcy, aktem państwowym stwierdzali swe prawo do ziemi w Irlandji.

Wnuk Karola I, Karol II gorliwie zmieniał

staro-celtyckie nazwy miast i osad irlandzkich na rdzennie angielskie.

Dnia 23 października 1641 r. wybucha nowy bunt przeciwko najeźdźcom - wywłaszczycielom. Przeszło 12 tys. protestantów-osadników padło pod nożem i mieczem Irlandczyków.

Straszną była zemsta wywłaszczycieli. Przeszło 50 tys. wojska wyruszyło na uśmierzenie Irlandji. Z góry obliczono, iż wszyscy prawie żołnierze Anglii dostaną duże nadania ziemi, którą w wysokości 2 mil. 500 tys. akrów zdecydowano wywłaszczyć. Znowu w przybliżeniu otaksowano ziemię, a ponieważ trudno było zdusić jej uzbrojonych właścicieli, pieniędzy zaś na wyekwipowanie wojska nie było, tedy Anglja wypuściła dostępne akcje na owej ziemi zagwarantowane. Chciwość ludzka odrazu rozechwytała akcje i potrzebny fundusz na wyekwipowanie »karnej wyprawy do Irlandji« zyskał skarb angielski bez trudu.

Aliści blisko lat 8 butni zdobywcy walczyli z ludem irlandzkim bez skutku.

Ponownych posiłków zażądano z Anglii, gdzie tymczasem spadła głowa królewska w r. 1649.

W lecie 1649 r. do Irlandji przybyła na czele 12 tys. wojska sam Cromwell. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie, walka religijna, w której Cromwell i Irlandczycy wysilali się na okrucieństwa, przechodzące wszelką imaginację. Po raz pierwszy wówczas zastosował Cromwell t. zw. latające odziały karne.

W dwa lata później, kiedy 500 tys. Irlandczyków poległo w bojach, 40 tys. wysłał Cromwell do Indji, gdzie ich sprzedał jako niewolników do plantacji. Śmiertelna cisza zaległa na nieszczęsnej ziemi. Teraz nastąpił długo upragniony »początek zysków« wśród wojska.

Przeszło 100 tys. Irlandczyków szukało ocalenia na emigracji. Niejeden wówczas osiadł i w Polsce.

W ojczyźnie nieszczęsnej najspokojniejszy nawet Irlandczyk musiał oddać połowę swej majątkowości zdobywcom. Pierwotny projekt wywłaszczenia półtrzecia miliona akrów ziemi, poprawiono w ten sposób, że wywłaszczono całe 3 mil. akrów. Tedy połowę prawie całej ziemi irlandzkiej!

Zwycięzcy wpadli na iście piekielny pomysł: uśmiercenia całej ludności Irlandji.

Rozpoczęto od wywłaszczonych, bezdomnych tedy, bezrolnych, dodano całą katolicką ludność ulsterskiej prowincji, wyniosło to razem kilkakroć sto tysięcy głów. Spędzono te chmary ludzkie do miejscowości Connaught, pełnej skał, bagnisk, wydm i nieużytków. »Rzokę Stanon uznano za linię odgraniczającą prawnie niewolników od panów. Kto się na lewym brzegu tej rzeki ukazał, miał być pojmanym, a gdyby się opierał, wolno go było jak psa zastrzelić«.

Lud irlandzki przecież z całego tego piekła wyszedł mocny i nieugięty — a za rok niecały ujrzy w swej stolicy własny swój sejm, własne swe urzędy, język ojczysty tryumfujący.

## DZIAŁ ROLNICZY

### Ludowe pisma rolnicze.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że tak książka, jak i gazeta są potężnymi środkami szerzenia wiedzy. Drukowane słowo dociera dziś w najustronniejsze nawet zakątki, a więc dużo może się przyczynić do wyrobienia w masach ludowych większego uświadczenia, oraz pogłębienia fachowej wiedzy rolniczej.

Ale chcąc, ażeby to drukowane słowo sprawiło pożądany skutek, musi ono być podane ludowi w łatwej do pojęcia formie. Dzieło jakiegoś z ogromnym nakładem pracy i erudycją napisane, może mieć wielką wartość, jako praca naukowa, gruntownie i wszechstronnie opracowana, ale tylko dla człowieka o wyższym poziomie umysłowym. Dla ogółu jednak, dla ludu, to samo dzieło nie ma wartości, a to z tego prostego powodu, że treścią swą jest dla mało rozwiniętego umysłu czytelnika ze sfer ludowych wręcz niedostępne właśnie przez to, że jest, jak to się mówi, za »głębokie«, trudne do zrozumienia. Dlatego też, pisząc dla ludu, trzeba uważać na to, ażeby rzeczy, które się mu wyklada, jasno i zrozumiale przedstawiać. Inaczej zniechęca się ludzi do czytania, a wtedy szkoda jeno papieru marnować.

W myśl więc tego powinny nasze pisma dawać łatwą do pojęcia lekturę i objaśniać zawiłe zwroty. Popatrzmy, jak się pod tym względem przedstawiają czasopisma rolnicze i czy wogóle są one w odpowiednim sposób redagowane. Gdzie tam! Są one wszystkie tak pisane, że nie dziwnego, iż chłop po przegłębieniu pobieżnym rzuca je, mówiąc, że bardzo to sucho. Ogromną większość artykułów tak w »Tygodniku Rolniczym«, jak i w »Przewodniku Kółek rolniczych«, »Hodowcy drobiu«, »Ogrodnictwie« i t. d. stanowią bowiem prace z pod pióra rutynowanych fachowców, którzy przez swój filozoficzno-biurokratyczny styl pisania odstręczają wprost ludzi od czytania.

To też — co rzecz na pozór dziwna — najlepsze w tych pismach artykuły są te, które wyszły z pod pióra chłopskiego. Chłop bowiem, mając niezmaconą głowę, pisze jasno, krótko a cięto, a co rzecz ważna, własną praktykę i doświadczenie, nie czcze teorie, wygłasza. Jest faktem, że chłopskie artykuły są najchętniej czytane przez wszystkich czytelników pism rolniczych.

Specjalną wadą tych czasopism, które są organami Towarzystw rolniczych, a mianowicie: »Przewodnik« i »Tygodnik Rolniczy« jest to, że ogromnie dużo miejsca zapycha się w nich sprawozdaniami z pustych gadanin bez żadnego pożytku. Ot weźmy »Przewodnik Kółek rolniczych«. Całe strony numer w numer zadrukowane są protokołami z posiedzeń Zarządu głównego, czy Wydziału. Co za pożytek z mlócenia tych oklepanych frazesów? To przecież razem wzięte, tysego djabła nie warte i szkoda papieru na drukowanie nudnych, bez treści obrad, któremi, rzecz oczywista, nikt się nie zajmuje. Wystarczy krótkie ogólne

zestawienie wyniku obrad, nie rozwłóczyć tego na całe strony.

Niniejszym artykułem chciałbym zwrócić uwagę chętnych ludzi i odnośnych pism, ażeby, jeżeli piszą coś dla chłopów, pisali to jasno, krótko a węzłowato, nie takim ciężkim, biurokratycznym a nie zrozumiałym dla chłopów stylem i nad ładą czem nie rozwodzili się długo. Chłop nie lubi długich a nudnych wywodów, on nie ma zresztą czasu na długie ślęczenie i medytacje. Chłop lubi takie rzeczy czytać, gdzie ma krótko a treściwie wyłożone, o co chodzi.

*Kaźmierczak Józef.*

**Kursa rolniczo oświatowe** urządzi Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w Palkówce, pow. rzeszowski, w dniach 11 i 12 lutego b. r. i w Łapanowie, pow. bocheński, w dniach 18, 19 i 20 tegoż miesiąca. Wykłady będą się odbywały o kooperatywie rolniczej, o hodowli, o mleczarstwie, o małych gospodarstwach rybnych i inne.

**Wiec rolniczy w Przyborowiu** koło Szczepanowa odbędzie się w niedzielę dnia 9 lutego b. r. o godzinie 2 po południu. Odpowiedni referat wygłosi delegat Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, p. Stanisław Jasiński.

**Wiec rolniczy w Siedlcach** (pow. Nowosądecki) odbędzie się we czwartek dnia 6 lutego br. o godzinie 2 po południu. Odpowiedni referat wygłosi delegat Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego, redaktor „Tygodnika rolniczego“ p. Jasiński.

**Wiec rolniczy w Nowym Sączu** w sprawie organizacji rolniczej odbędzie się w piątek dnia 7 lutego 1913 roku o godzinie 12 w południe. Odpowiedni referat wygłosi delegat Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Stanisław Jasiński.

**Kurs hodowlano-gospodarczy w Wierchosławicach** urządzi Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w dniach 10 i 11 lutego b. r. Przedmiotem wykładów będą sprawy dotyczące kooperatywy rolniczej (p. Jasiński), hodowli bydła i trzody (pp. Pańkowski i Fuchs), mleczarstwa (p. Gajewski), weterynarji i inne.

### Ceny targowe.

**Wiedeń**, 28 stycznia 1913. Na targ nierogacizny przywieziono 17.660 sztuk, w tem galicyjskich 7.462 sztuk świń

## NEDZA

wciąga do domu, skoro ojciec, matka lub jedno z dzieci zachoruje na reumatyczne, podagryczne lub inne bóle, nie może pracować ani opuścić izby i potrzebuje pielęgnowania.

Jeżeli się w takich wypadkach ma pod ręką rzetelny, wypróbowany środek domowy, to można takie zła po największej części w zarodku przytłumić, zanim jest zapóźno.

Nie chcemy przesadzać, ale rzeczywiście jest prawdą, że tysiącami liczą pisma uznaniowe, jakie nadeszły dla Fellerera fluidu z marką „Elsafluid“ od biednych i bogatych, młodych i starych.

Tak pisze na przykład dr Józef Estmeister, lekarz we Wildenau, o. p. Aspach, okręg Innu, Tyrol, że Fellerera fluid w codziennym zjawiających się przeszkodach i alternacjach wyświadcza zdrowiu znakomite usługi. — Albo inny lekarz, medyk dr Kitzel, Praga, Król. Winogrody, pisze, że uży-

Ceny: wybrakowane od 80 do 104, średnie od 106 do 104 lekkie od 110 do 116, ciężkie od 110 do 120 koron za 100 kg żywej wagi.

Ceny wskutek wielkiego spędu w porównaniu z zeszłym tygodniem spadły o 8 do 10 hal. na 1 kg żywej wagi

## DZIAŁ POWIEŚCIOWY

LEW TOLSTOJ.

### TRZEJ SYNOWIE.

Pewien ojciec wezwał raz do siebie swego najstarszego syna, podarował mu dobra ziemskie i powiedział: »Odtąd będziesz samodzielnym. Żyj i działaj tak, jak ja — a staniesz się szczęśliwym«.

Syn podziękował ojcu za podarek, odjechał i począł żyć odtąd dla swej przyjemności.

— Ojciec powiedział mi, bym żył i działał tak, jak on, by stać się szczęśliwym. A że widziałem zawsze, że ojciec mój był wesóły, więc pójdę za jego przykładem.

Uplłynął rok jeden i drugi, lat dziesięć i dwa dziesięcia. Syn wydawał wszystko, co mu w ręce wpadło, nie gromadził żadnych zapasów. Zwrócił się w końcu do ojca o pomoc, ale ojciec pomocy tej mu odmówił. Syn próbował wzruszyć ojca, błagał go o wsparcie. Ale ojciec głuchy był na prośby i błagania. Wtedy syn, w mniemaniu, że ojca obraził i gniew jego na siebie ściągnął, prosił go o przebaczenie. Ale ojciec oświadczył, że nie ma mu nic do przebaczenia — lecz los, który sobie zgotował, sam znosić musi.

Wtedy syn począł lajać ojca.

— Jeśli mi teraz niczego dać nie chcesz, dlaczego przedtem mię obdarzyłeś i zapewniłeś w dodatku, że dar ten wystarczy mi na całe życie? Wszystkie rozkosze i radości, które przeżyłem, niczem są w porównaniu z temi cierpieniami, które obecnie znosić muszę. Czuję, że stoję nad przepaścią, że zdrowie moje jest zrujnowane. A któż winien memu nieszczęściu? Ty! Powinieneś być wiedzieć, że tryb życia, jaki prowadziłem, przyniesie mi szkodę. Trzeba mi było ostrzedz przed niebezpieczeństwem. A powiedziałeś tylko: żyj i działaj tak, jak ja, a będzie ci dobrze. Uczyliem to. Tyś oddawał się przyjemnościom życia,

wa już od wielu lat w swej praktyce Fellerera fluidu ze znakomitym skutkiem.

To nie jest reklama! Jest istotnie prawdą, środek ten jest dobry przeciw wielorakim chorobom. Nasi czytelnicy powinni zatem mieć ten preparat zawsze na pogotowie, aby mogli pomódz we właściwym czasie, a my powiadamy Wam z doświadczenia: Wasze zdrowie zachowacie! Wasze osłabienie, bóle znikną, Wasze oczy, nerwy, mięśnie, ścięgna staną się silne, Wasz sen zdrowy, Wasze ogólne dobre usposobienie powróci, jeżeli użyjecie prawdziwego Fellerera fluidu z marką „Elsafluid“. Usłuchajcie naszej rady, spróbujcie zamówić za 5 koron franko u aptekarza E. V. Fellerera w Stubiicy, Elsaplatz Nr 163 (Kroacja). Także możemy Wam polecać najbardziej Fellerera stare, doświadczone, przeciwszczepające pigułki rabarbarowe z marką „Elsafluid“ przeciw wielorakim dolegliwościom żołądka i do uregulowania stolca jako wypróbowany, pewny preparat.

a ja poszedłem za twoim przykładem. Lecz, gdy tymczasem zachowałeś swój dobrobyt, ja roztrwo- niłem środki do życia. Nie jesteś mi ojcem, ale wrogiem! Przeklinam mą dolę i przeklinam twe rady!

Drugiego syna ojciec w ten sam sposób ob- darzył jak pierwszego i powiedział mu tak samo: »Żyj i działaj tak samo, jak ja — a staniesz się szczęśliwym«.

Drugi syn nie był jednak z tego daru zado- wolniony, choć był on zupełnie taki sam, jak dar, który pierwszy syn otrzymał. Wiedział już, jaki los spotkał starszego brata i zastanawiał się obe- cnie nad środkami postępowania, któreby go przed tego rodzaju następstwami uchroniły. Przytem zrozumiał, że jego brat radę ojca: »żyj i działaj tak samo, jak ja«, fałszywie pojął, i że nie należy żyć tylko dla własnych przyjemności. Rozmyślał, w jaki sposób podarowany majątek podwoić może, zakupił nowe dobra, równej wielkości tym, które od ojca otrzymał, ale nie umiał dać sobie z niemi rady.

Poszedł zatem do ojca z prośbą, by go oświecił. Ale ojciec nie mu powiedzieć nie chciał. Syn przy- puszczał, że ojciec obawia się odkryć przed nim tajemnicę swego dobrobytu, i na własną rękę usi- łował dociec, jakimi środkami ojciec majątek swój pomnożył. Oszczędzał ile tylko mógł, ale wszystko wydawało mu się za mało. By ukryć swą chciwość, całe życie spędzał w niedostatku, głosząc ludziom przy każdej sposobności, że nie od ojca nie otrzymał i że wszystko, co posiada, zawdzięcza pracy wła- snych rąk. Gdyby go ojciec nie ukrzywdził, byłby już dziś człowiekiem bogatym.

W ten sposób mówił drugi syn długo. Przy- szły tymczasem kłęski i nieszcześcia tak, że stracił cały majątek, jaki od ojca otrzymał i jaki sam sobie zdobył.

W przystępie rozpaczony odebrał sobie życie.

Także i trzeciemu synowi ojciec podarował takie same dobra, jak dwom pierwszym i tak samo powiedział mu: »Żyj i działaj tak samo, jak ja, a staniesz się szczęśliwym«.

Udarowany podarunkiem, opuścił syn dom ojcowski. Pamiętny na los obu starszych braci, długo rozmyślał nad znaczeniem słów ojcowskich.

A więc słowa ojca: »żyj i działaj tak samo, jak ja, a staniesz się szczęśliwym«, znaczą, że na- leży ludziom dobro świadczyć.

A gdy przyszedł do tego poznania, przystąpił ojciec do niego i rzekł:

— Teraz możemy żyć razem i być szczęśliwi: Idź do swych braci i powiedz im, co to znaczy: »żyć i działać tak samo, jak ja«. A wtedy będą mogli pozyskać szczęście, gdy wstąpią w moje ślady.

Ojciec to — Bóg, synowie to — ludzie, szczę- ście — to nasze życie. Ludzie myślą, że mogą żyć sami, bez Boga. I wyobrażają sobie, że życie jest jednym szeregiem rozrywek. Radują się niemi, my- śląc, że używają życia. Ale gdy nadejdzie ostatnia godzina, nie mogą pojąć, po co danem im było życie, które kończy się śmiercią

Ludzie ci umierają, przeklinając swą dolę. I to jest — syn pierwszy.

Inni cel życia upatrują w samopoznaniu i wszystkie swe siły obracają w tym kierunku, by zgotować sobie nowe, lepsze życie. Ale po drodze tracą cel swój z oczu i oddalają się od niego.

A jeszcze inni powiadają: wszystko, co wiemy o Bogu, jest, że czyni On ludziom dobrze i na- kazuje im, by i oni dobrze swym bliźnim czynili. A więc będziemy isć za Jego przykładem i żyć dla dobra drugich.

A skoro dojdą do tego przekonania — zstępuje Bóg do nich i mówi:

— Tego właśnie od was pragnąłem. Działajcie tak jak ja, a wtedy i życie wasze będzie takie, jak moje.

## Porady prawne

udzielane przez adwokata dra Franciszka Barucha w Krakowie,  
w odpowiedzi na listy do Redakcji.

W. K. Służebności lasowych już teraz niema. Jeżeli mieliście prawo poboru drzewa z lasu, na- leżącego do obszaru arcyksiążęcego, to widocznie prawo to polegało na osobnej umowie gminy z obszarem dworskim, dającej mieszkańcom gmi- ny prawo do lasu. Dziś mieszkańcom tej gminy już nie jesteście, więc i prawo do lasu Wam nie przystuguje.

Być może, że ojciec Wasz, a nie gmina, miał zastrzeżone prawo do lasu, dla siebie i dla swo- ich spadkobierców. W takim razie prawo to i Wam przysługiwałoby. Czy takie prawo istnieje dla Was, można się dowiedzieć w hipotece dotyczą- cych dóbr, zdaje mi się jednak, że prawo Wasze z wyprowadzeniem się z gminy zgasło.

J. M. Skoro proces jest w toku i znajduje się w wyższej instancji, to trzeba czekać na wy- nik. Redakcja nie jest prorokiem i przyszłości nie przepowiada, zwłaszcza, gdy ma zapytanie obja- śnione tylko jednostronnie. Trzeba wszystkie akta procesowe nadesłać, a wtedy możnaby o wyniku procesu rozprawić.

J. W. Każda umowa kupna, raz zawarta, nie może być unieważniona przez jedną stronę, to jest przez sprzedającego, albo kupującego tylko za zgodą tak kupującego, jak sprzedającego.

Jeżeli na znak zawartej umowy jest dany zadatek, to osoba kupująca, która dała zadatek, może za zgodą kupującego od kupna się cofnąć, ale wtedy straci zadatek. Skoro zatem macie świadka, że sprzedający powiedział Wam, iż Was od umowy zwalnia, ale utracicie zadatek, to Wy, zgadzając się na tę utratę, temsamem umowę macie unieważnioną i do kupna przystępować nie potrzebujecie.

## Wesoły kącik.

Jak wszechpolak z rolniczym odczytem na wieś przyjechał.

Do jednej z wiosek przyjechał wszechpolaczek, piarzyną z wielkim odczytem. Wybrali go inni z pomiędzy siebie przez to, że po wsiach śmiano się już, że wszechpolaczki o niczem nie umieją mówić, jeno ciągiem o ludowcach. Wystąpił go tedy, by mówił o rolnictwie, bo ojciec jego miał dwie grządki, na których sadził sałatę i rzodkiewkę, to syn powinien, jak mniemali, znać się na rolnictwie.

Stanął piarzyną na stole i mówi — a mówi ciągiem jeno same mądre rzeczy:

— Siał można bracia — mówił — dwojako: za rzedem i bez rachunku. Za rzedem sieje się tak, jak groch. Matuś tedy miła, co niejednego synka wyhołubiła przy swej piersi drogiej, bierze motykę do ręki i z okiem smutnem w pole idzie moi drodzy. Tam nad zagonem stanąwszy błogosławi matkę ziemię, a potem poceziwą motyką dołki kopie a ciągiem przy sobie i rzedem jedne przy drugich mospanie. A za nią ojciec idzie fraso-bliwy, co mu się ze smutku aż bruzda zrobiła na czole, ten ojciec biedny, co to z werandy nieraz patrzy do nieba, żeby grad nie upadł, albo szarańcza jaka. Idzie tedy ojciec biedny i z worka biorąc nasienie pszeniczki złotej, rzuca ziareczko po ziareczku do owych dołków. Czasem po dwa albo po trzy rzuci naraz, gdy mu się zdaje, że jedno ziareczko nie wzejdzie. Potem zasię matuś poczeiwa zarzuci z wierzełu dołeczki one, a koń zabronuje i już po siejbie!

To jest siejba rzędowa. A jakie korzyści z niej mogą mieć chłopci! — Hej mocny Boże! — Bo to każda roślinka ma wiele miejsca dla siebie, a tak słoma rośnie — rośnie — słoma wielka — olbrzymia — potężna — że krowa schować się może w takie zboże z jeźdźcem nawet na grzbiecie.

— A czy to my słomę samą będziemy jedli? — zapytał ktoś.

— Zaraz panowie! — zaraz. Ino cierpliwie. Wszystko wnet powiem. Otóż rośnie wam słoma wielka, a na tej słomie kłos. Taki złoty kłos pszeniczki, a nad nim skowroneczek dzwoni tak miło, że aż dzieci po polu biegać zaczynają z radości. I zdala zorza się rumieni, a skowroneczek w górze dzwoni, kłos zasię rośnie — rośnie — coraz większy i większy.

— Albo to prawda? — zawołał któryś ze znużonych gospodarzy.

— Ależ prawda gospodarzu! Jak Boga kocham, że prawda.

— Pleciecie panie trzy po trzy. Ot lepiej- byście do miasta pojechali, a pisać się uczyli, nam tu zaś głowy zawracać nie potraza.

— O tak już nie mówcie gospodarzu. Mnie to mówił mój przyjaciel, co jest nryzbocznym se-

kretarzem ministra rolnictwa. On się chyba na rzeczy zna.

— Tęta co i wy! — odrzyknęli mu wszyscy i poszli do domu. Wszechpolaczyna zasię jak nie pyszny piechtą podrażował do miasta i tak nie dowiedzieli się gospodarze, jak się sieje »bez ra-chunku«.

*Wieck.*

### Także nieprzyjaciel.

Miał chłop w banku pieniądze, że groziła wojna. Kazała mu je podnieść baba niespokojna.

Ustuchał — bo tak nawykł. Grosz wyjąwszy z kasy Wstąpił na kubek rumu i kawał kielbasy,

A spotkawszy przyjaciół tak się wnet ululił, Że prawie co do grosza pieniądze przehulił.

I tak zanim do kraju obce przyszły wojska,

Chłopa, miast wojny, zżarła — ot głupota swojska

„Praca“

W Radach gminnych, Radach szkolnych miejscowych, Komitetach kościelnych, Czytelniach, Kółkach rolniczych, Kasach Raiffisssna, ochotniczych Strażach pożarnych, we wszystkich Towarzystwach powstających — Spółkach łowieckich — jednym słowem we wszystkich Towarzystwach, Związkach i Komitetach gminnych powinni ludowcy starać się mieć większość i kierownictwo w swoich rękach. Bo to wszystko stanowi szczeble w drabinie, prowadzącej do wywalczenia rządów ludowych.

**Sztuka zdobycia majątku.** Na liczne zapytania naszych Czytelników o tę ciekawą książkę, odpowiadamy, iż liczy ona 320 stron i kosztuje 3 kor. 50 hal. Autor jej, profesor Stefan Górka, mieszka w Krakowie i wysyła każdemu bezpłatnie na żądanie, dokładny opis i treść tej książki.

## Wielkanoc będzie tego roku już w marcu!!

Proszę więc zamówić wzory materiałów na nowe ubrania raczej już teraz u firmy

**Prokop Skorkovský i syn**

wywozowy dom sukna i modnych materiałów dla panów i pań w **Humpolcu, Czechy.**

Na życzenie załatwimy także uszycie ubrania dla panów.

SUKNA

i modne materiały damskie i męskie poleca dom eksportowy Prokop Skorkovsky i syn w Humpolca, Czechy. Próbkę na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane.

ZEFIRY

# Cztery Kalendarze Wojnara na rok 1913

wyszły z druku i odznaczają się jeszcze większym bogactwem doborowej treści, niż lat poprzednich, tudzież niezwykłą ilością ilustracji, bardzo na czasie. Każdy z trzech mniejszych kalendarzy zawiera około 80 rycin, zaś »Wielki Kalendarz Powszechny« obejmuje 400 stron (prócz ogłoszeń) nader cennej, zajmującej treści, ozdobionej przeszło 140 obrazkami! Kalendarze zawierają między innymi utwory najznakomitszych pisarzy polskich i profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego. Nadzwyczaj na czasie są obszerno artykuły: »W pięćdziesiątą rocznicę ostatniej walki za wolność i lud« (z obrazkami), »Co słycać w Polsce« i »Wiadomości ze świata« o położeniu politycznym w całym świecie, ze szczegółowym opisem przebiegu ostatniej wojny na półwyspie bałkańskim z 20 ilustracjami z terenu wojny, tudzież mapką półwyspu bałkańskiego.

Ceny kalendarzy są następujące:

„POLAK“, broszurowany . . . . .	po kor.	1—
„POLSKI KALENDARZ MARJAŃSKI“, wyd. droższe	„	1 20
„POLSKI KALENDARZ MARJAŃSKI“, wyd. tańsze	„	—80
„GOŚPODARZ“, wydanie droższe	„	—60
„GOŚPODARZ“, wydanie tańsze	„	—80
„WIELKI ILUSTRACJONOWANY KALENDARZ POWSZECHNY“, opr.	„	—60

Przy zbiorowych zamówieniach przynajmniej 6 kalendarzy opast 25 proc., to jest o czwartą część taniej. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub przy większej ilości za zaliczką. Przesyłka kalendarzy pojedynczych, mniejszych kosztuje 20 hal. »Kalendarza powszechnego« 30 hal. przy większej ilości znacznie taniej, bo po kilka halerzy od kalendarza. Adres zamówień dla Krakowa i okolicy: Księgarnia Wojnara w Krakowie, ulica Szewska l. 20. Główną wysyłkę dla prowincji załatwia najrychlej: Filja Wydawnictwa Kalendarzy Wojnara w Cieszyńcu, Drukarnia Domu Narodowego. Pod tym też adresem nadsyłać należy wszelkie zamiejscowe zamówienia. P. T. Kupcom, »Kółkom rolniczym«, Spółkom oszczędności i pożyczek i t. p. posyłamy też kalendarze do komisowej sprzedaży z opustem 25 proc., z powrotem przyjmujemy jednak najwyżej połowę zamówionych kalendarzy, w razie nie rozprzedania.

Z głębokim szacunkiem

Wydawnictwo Kalendarzy Wojnara.

Każdy zdobyty posterunek i postawienie na nim ludowca jest krokiem naprzód do celu.

## Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

### Migrol

(nazwa prawnie strzeżona).

Cena flakonów 70 hal. Sposób użycia do każdego flakonu dołączony. Najmniejszą wysyłką 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: C. k. apteka obwodowa O. Hellman w Tarnopolu l. 27.

Wiktor Skołyszewski, Kraków,

ul. św. Jana 14, II p.,  
rządowo-npoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące.

JAN MIEZIN w Krościenku Niż. obok Krosna

GŁÓWNY SKŁAD piwa Trzmińckiego we flaszkach i beczkach, znakomite piwa: Leżak — Maroswo — Kasynowe — Porter. — Bawarskie. — Hurtowy skład spirytusu, rumu i rosółów. —

## Niema nic lepszego

do natychmiastowego sporządzenia najznakomitszego rosółu wołowego, jak



# MAGGI<sup>EGO</sup>

## buljon w kostkach

po 5 halerzy

MAGGI<sup>EGO</sup> buljon w kostkach jest czystym, jak najlepszym rosółem wołowym w kształcie zasuszonym i zawiera także odpowiednią ilość soli i korzeni.



Prawdziwy tylko z nazwą MAGGI i ze znakiem ochronnym: „krzyż w gwieździe“.

Dnia 8 lutego 1913 r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali Rady powiatowej w BRZESKU

## Ogólne Zebranie

Członków Spółki handlowej „MIARKA“, Stowarzyszenia z ograniczoną poręką, na które WPana jako członka najuprzejmiej zapraszam.

W Brzesku, dnia 20 stycznia 1913 r.

Prezes Rady Nadzorczej:

Dr Kazimierz Baltaziński m. p.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności.
4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek na udzielenie absolutorjum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór 8 członków Rady Nadzorczej na lat 3.
7. Wybór Komisji kontrolującej na lat 3.
8. Wnioski Rady Nadzorczej.
9. Wnioski członków i interpelacje.

### Odpowiedzi Administracji.

Rośkowiec P.: książek »Dwie Dusze« nie mamy. — Gida J., Gogolewski, Bałuka J., Urbanek J., Lis P., Dudzik W., Finik B., Tenczar J., Idziak S.: pieniądze otrzymane. — oKrystyniak F.: książki wysłane. — Kozubal B., Śmietana S.: trzy mane. — Idziak St.: Kalendarz kosztuje 1 K 50 hal.

Na Weteranów z r. 1863.

Miezin J.: zebrane na uroczystości 10 25 K. — Matuszyk.: z ebrane na weselu 4 K. — Komitet obchodowy w Czarnej 2 K

# PRZYJACIEL LUDU

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnym zaufaniem **tylko** wprost do

**Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu**, które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

## Spółka fakturowa w Krośnie

stowarzyszenie zarejestrow. z potrójną poręką  
przyjmuje

### wkładki oszczędności

i płaci **5 i pół procent** od  
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy najwyżej, i wydaje bezpłatnie **skar-bonki** dla drobnych oszczędności. — Z Rady nadzorczej Dr Feliks Czajkowski, Jędrzej Krukierek, członek Rady nadzorczej Stron. Lud. i t. d.

## ZA DARMO

nie, ale bardzo tanio można ubezpieczyć od ognia, pioruna i eksplozji swoje mienie i dobytek. Zgłoszenia przyjmuje

# „WISŁA”

Ludowe Tow. Wzaj. Ubezp.  
we Lwowie Wałowa 14.

Zastępcy na prowincji

# Galiczyński Bank Ziemski

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
w Łańcucie.

1) **Nabywa** majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.

2) **Ułatwia** członkom swoim parcelację i sprzedaż majątków ziemskich.

3) **Reguluje** majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.

**Wkłádki** do 100 K wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

**Od wkłádek** opłaca Bank podatek rentowy z własnych fundusów. a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej tamiejszom dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

**Interesowanym** podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie tylko na własności ziemskiej.

**Wkłádki** oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkłádkowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filji swojej we Lwowie, przy ulicy Pańskiej l. 17.

3-2

## ☆☆☆☆ Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”. ☆☆☆☆

**D**rogeria pod „Czarnym Psem” i główny skład materiałów apiecznych **Seweryna Janowskiego** w Krośnie. Fabryka farb pokostowych, burztynowych i emalowych, oraz fabryczny skład farb, lakierów, pokostów, olei, artykułów i nowości gospodarsko-rolniczych i przemysłowych, artykułów do fabryk, gorzeł, raffinerji, Kółek rolniczych i t. p. — Wszystkie materiały dla pp. stolarzy, malarzy, rzeźbarzy i pozłotników. — Mydło najlepsze do prania 100 kg 73 K. — Pewne środki do tę pienia grzybów. — Proszki przeciw owadom, pluskwom, karakanom, molom i muchom. — Wszystkie ziola ks. Kneippa. Cukierki przeciw kaszlowi, tran rybi, obrot, buljon. — Kojaki kuracyjne, wina lecznicze. — Wszystkie środki do pielęgnowania i konserwowania zębów. — Główny skład mydełek toaletowych i kremów przeciw liszajom i wyrzutom skórny, mydeł do golenia. — Wielki wybór perfum i wód kolońskich. — Aparaty, klisze, przybory fotograficzne. — Sanki. — Szminki, krepy, mastiks i ognie sceniczne. — Wszystkie pewne środki do farbowania i przeciw wypadaniu włosów. — Główny skład wód mineralnych i przyborów do kąpieli. — Ognie sztuczne w wielkim wyborze. — Lakto-metry do badania mleka, polecane przez c. k. Ministerstwo roln. 1 szt. z opis. 1 K. — Najlepsza i najzdrowsza kawa 1 funt tylko 80 hal. — Kto zakupi towaru na 10 K otrzyma bezpłatnie książkę: „Weterynarz domowy”.

## Pracownia bandaży

wyłącznie dla **pań i dzieci**  
**ZOFJI WĘGRZYNOWICZ**  
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9. 20-26

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to: Płótna białe zwykłej i prześladradłowej szerokości, dymy, dreli-aski, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płóciénka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkálnia Płócién**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**  
w Korczyni obok Krośna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócién kupować nie będzie.**

## NA RATY MASZYNY

do szycia i haftu — poleca

największy skład w kraju

19-52 firmy

**R. Pawłowski**  
w Krakowie, Rynek 18.



--- Cenniki z historią maszyn darmo i oplatnie ---

### Najlepsze źródło czeskie!



27-50

Przy odbiorze 5 klg. oplatnie.

**Tanie pierze!** 1 kl. szarego dar- tego pierza 2 K, lepszego 2 40 K; półbiałego 4 K; białego puchowatego 5-10 K; 1 kl., najprzedniejszego biał. jak śnieg, dartego 6-40 i 8 K; 1 kl. pucha szarego 6 i 7 K; białego przedniego 10 K; najprzedniejszego z piersi 12 K.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu i pierzyna 180 cm. długość 120 cm. szerokości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości. napełnionymi nowym, szarem, bardzo trwałym puchowatem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pierzyny osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 3, 3-50 i 4 K. Pierzyny 2 metry długie, 140 cm. szerokie po 13, 14-70, 17-80 i 21 K. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie po 4-50, 5-20 i 5-70 K. Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm. szerokie po 12-80 i 14-80 K. Wysyła za zaliczką od 12 K począwszy oplatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i oplatnie.

**S. Benisch w Deschenitz. Nr. 905 Oroszy.**

# „Originalna Mèlotte“



jedyna w świecie wi-  
rówka z bębnum wiszą-  
cym swobodnie w łoży-  
sku kulkowem!

Najlepszy chód! 14-23

Najprostsza obsługa!

Najdokładniejsze oszczędzanie!

Niema napraw!

Konstrukcja genialna!

ORYGINALNA MÉLOTTE

jest

KRÓLOWĄ WIRÓWEK!

Biuro centr. Mèlotte, Wiedeń, IV, Meyerhofg. 16.



C. k. Patent Nr. 41.589  
nowy cudowny wyna-  
lazek dla cierpiących na przepuklinę.

Nowo wynaleziony pasek rupturowy, bardzo  
lekki, dla największego wypadku 12 dkgr. wagi,  
bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu  
i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpo-  
wiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą.

M. Kantorowicz, Podgórze,

kolo Krakowa, Józefińska 6. 9-34

## Linja Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierw-  
szorzędnymi parowcami.

Hamburg — Nowy-York. — Hamburg — Fladcfia.

Hamburg — Kanada.

Hamburg — Brazylja

Hamburg — La Plata

Hamburg — Arabja

Hamburg — Persja

Hamburg — Afryka

Hamburg — Indje zach.

Hamburg — Srodkowa

Hamburg — Ameryka

Hamburg — Venezuela

Hamburg — Kolumbja

Hamburg — Kuba

Hamburg — Meksyko

Anwerpia — Kanada.

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszyst-  
kich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy prze-  
wozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład.  
Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakomi-  
tem utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla pod-  
różujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić  
do generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka,  
Wiedeń I Kärtnerstrasse 38, albo do jej agentur:

wo Lwowie, ul. Gródecka 1. 95,

w Czerniowcach, Herrengasse 16. 10-52

Kto zjednywa stalego prenumeratora dla „Przy-  
jaciela Ludu“, ten zdobywa koronę rocznie dla skarbu  
ludowego.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 roku 20,218.170 K 10 h.  
Stan ubezpieczeń z końcem 1910 roku 132,157.939 K 19 hal.  
422.589 osób.

# „ALLIANZ“

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na  
życie i renty we Wiedniu.

Przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na:

## życie renty i posagi.

Zdolnych i energicznych zastępców przyjmuje się w każdym  
miejscu Galicji za wysoką prowizją. Nieobeznanych poucza  
się najdokładniej. Instrukcje wysyła bezpłatnie z Głównej  
agencji: Kraków, Długa 1. 11, Józef Dąbrowski lub z filji To-  
warzystwa: Bielsko, ul. Główna 1. 1. 5-9

Przenoszę się do Wiednia

i wysprzedaje po znacznie niższych cenach

## Maszyny do szycia

Pierścieniowe . . . . . po koron 120-—

Centralne szpulkowe . . . . . „ „ 130-—

Szewskie cylindrowe . . . . . „ „ 150-—

za zaliczką kolejną opłaconą.

Do każdej maszyny dodaje się bezpłatnie znako-  
mity aparat do nauki kroju. 2-3

Wysprzedaż trwa 4 tygodnie, proszę zatem jak  
najrychlej korzystać z oferty.

J. KORNGUT, Myślenice.



Broń dla własnej obrony, na polowania i kieszon-  
kowej nie kupicie nigdzie korzystniej niż w znanej na cały  
świat fabryce broni precyzyjnej JOS. WINKLER, FERLACH (Ka-  
rantya). Każdą reperację, odnowienie, jak dodatki przepro-  
wadza się szybko, trwale i po cenie kosztów.

Mój główny katalog K. R. przesyłam na życzenie pe-  
ważnym reflektantom gratis. 2-5

## Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie ul. Basztowa 1. 3.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: ko-  
niczem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy  
dostawie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-człon-  
ków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla  
wspólnej sprzedaży produktów drobnych produ-  
centów,

Adres telegraficzny »Zetpepe«, Kraków. Telefon 384.

## Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bóle
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach lub rękach
- XI. Na bezwładność w rękach lub nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.

radzimy jak najusilniej używać tylko nacierania pod nazwą prawnie ochronioną

## Ichtomentol

(prawdziwy tylko z plombą),

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że Ichtomentol nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

Z fabryki i apteki

**Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 30.**  
(Centrala).

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol. — Z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko):

5 flaszek za 6 koron, 10 flaszek za 10 koron,  
25 flaszek za 23 koron.

W niedzielę i święta rzymsko-katolickie nie wysyła się Ichtomentolu.

Zalozona w roku 1846.

**Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!**

**MUNKA**

oszczędzające, jędrne mydła  
z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

**Szymona Munka w Żywcu 15.**

Próbki i cenniki darmo.



Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować:

**Anglo - continentales Reise Bureau**

(Anglo Kontynentalne Biuro podróży).  
Glashtaven 22, ROTTERDAM (Holland).

ROZDZIAŁ W III CZĘŚCI.

## Patentowanemi maszynami Dra GASPARY do wyrobu dachówek

pracuje kilka tysięcy zakładów.  
Maszyny do próżnych bloków betonow. — Maszyny do cegły cementowej. — Maszyny do drenów cementowych. — Formy do schodów, rur, słupów betonowych i t. p. — Maszyny do drobienia kamieni, maszyn walcowe, mieszadła do zaprawy. — Prasy do płyt wszelkiego rodzaju, oraz sztucznego szyfu asbestowego.

FABRYKA MASZYN

**Dr Gaspary i S-ka, Markranstädt obok Lipska.**

Prosimy o od



wiedziny fabryki.

## Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu

**we Lwowie, ul. Sykstuska 17,**

telefon Nr 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniężny przez WKŁADKI na książeczki wkładkowe od 20 koron począwszy na

**5%**

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. Po-datek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. Wkłady zamiejscowe przesyła się do Banku najlepiej przez pocztową Kasę oszczędności, której czeki Bank wysyła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej poczcie pieniędże bezpłatnie do Banku wysłano być mogą.

### Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępców w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas oprocentowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. emigrantom zaleca się ten sposób przesyłania w ich własnym interesie, gdyż daje to największą pewność bezpieczeństwa.

## Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są najwięksi i najtańsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema tak zwanego międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2-6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sala do zabaw.

**Okręty idą wprost do portów:**

Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Portland.

Kanady: Halifax, St. Jon i Quebec.

Połudn. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylja).

Urzednicy Polacy! Ceny niskie! Zastępców poszukuje się. — List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal., a pocztówkę za 10 hal.

**NADESLANE.**

Użyjcie, gdy jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni, fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid“. Przekonałiśmy się sami o jego skutku leczniczym przy bólu piersi, szczy etc. — uspokajającym kaszel, orzeźwiający. Próbną tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 koron 60 hal. franko. — Wytworza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz, Nr. 163, Kroaeja.

**Adresy adwokatów**

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**  
otworzył kancelaryę adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

**Kraków** **Dr Franciszek Bardel**  
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

**Kraków** **Dr Józef Gabryelski**  
Gulebia 14, l. p. adwokat krajowy

**Rzeszów** **Dr W. Daniec**  
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

**Dr Kazimierz Kuleczycki** otworzył kancelaryę adwokacką  
w Jasle, przy ul. 3 Maja naprzeciw Tow. Zaliczkowego

Drobne ogłoszenia w cenie po 15 hal. za wiersz.

Odznaki dla ludowców, ludowczyń są do nabycia w Zarządzie P. S. L. (Kraków, Mały Rynek, 1. 1).

**SINA PELZ**  
**KRAKOW,**  
ul. Gertrudy 29/L



Harmonika z 8 klawiszami k 2'80 z 10 lawiszami i 2 rejestrami

K 7. Remt. anker zegarek męski wyregulowany z gwarancją K 4'50. Garnitur obrus z 6 serwetami z trwałą i piękną materią. cały garnitur 3 K. Cennik na żądanie wysyłam i opłatnie.

**Wylegarka**

K 45 wylega lepiel anizeli kaźdakura. Darmo na próbe **G. MÜCKE, Pottendorf Nr. 141, k. Wiednia** Setki poleceń i świadectw z całej monarchii darmo i opłatnie. 2—10

**NA POST**

znakomitą bryndzę lipawską deserową bezcukła około 5 klg., bruto za 6 koron, wysyła za zaliczką 17-52

Fabryczny skład serów **Bracl Rolniczek,** Kraków, Wisłapete 7/8 Cenniki różnych serów i kwargli na żądanie darmo i opłatnie. Najkorzystniejsze źródło zakupu serów dla PT. kupców, restauratorów i K. rol. itp.

**FABRYKA**

artyst.-bronzownicza i odlewnia szlachetnych metali **K. F. Kępczyńskiego i Ski** w Krakowie, ulica Bracka liczba 2. Firma dostarcza i wyrabia: paramenta kościelne z brązu i srebra. Podejmuje się wszelkich odlewów wchodzących w zakres brązu i szlachetnych metali. Powołującym się przy zakupnie na „Przyjaciela Ludu“ 10 procent opustu. 12—13

Setki listów z serdecznymi podziękowaniami za skuteczne bandaże na przepukliny, czyli bruch, otrzymał **M. L. POLACZEK** w Samberze Nr. 53. Dla kobiet, dzieci i mężczyzn po K 4, 5 i 6; angielskie po K 8, 10 i 12, zaś patentowane amerykańskie po K 14, 18 i 22. Zamawiając należy podać miarę przez biodra wokoło, w pachwinie lewej czy prawej? Czy opadło w dół? Czas cierpienia, wiek i czy już używano jakie bandaże? Wysyła pocztą w skrzyneczce bez podania co w środku się znajduje. Albo też można do Sambora przyjechać i osobiście bandaże dopasować. 2—20



**Wyborny miód**

deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miódoborów z własnej pasieki, 5 klg. puszka koron 7. Miód patoka 5 klg. K 6'50, Wyborny miód stołowy do picia 5 klg. blaszanka kor. 6'20. Wysyła za zaliczką **J. M. FABBA,** Podhajce 37. 20—26

**TANIE CZESKIE PIERZE!**

5 kg nowe darte K 9'60, lepsze K 12, białe puszyste darte K 18, 24, śnieżno-białe, miękkie jak puch, K 30, 36, 42. **Gotowa pościel** 25—26 z czerwonego nankinu dobrze napełniona, pierzyna lub piernat 130 cm długa 116 cm szer. K 10, 12, 15, i 18. 2 m długa 140 cm szer. K 13, 15, 18 i 21. Poduszka 80 cm długa, 58 cm szeroka K 3, 3'50 i 4. 90 cm długa 70 cm szer. K 4'50, 5'50, wykonanie według życzenia. Wedle miary 3 materace włosienne na 1 łóżko K 27, lepsze K 33—. Przesyłka franko za zaliczką od K 10. Wymiana lub zwrot za zwrotem porta dozwolona. **ARTUR WOLLNER** Lboos Nr. 62, k. Pilzna (Czechy.)



Dla cierpiących na przepukliny te najciekawszą poleca **paski H. Bogdanowicz** Kraków, ul. Florjańska pod l. 9—2 (w podwórzu.)



**tanie pierze!** 5 kg nowe darte K 9'60, lepsze K 12, białe puszyste darte K 18, 24, śnieżno-białe, miękkie jak puch, K 30, 36, 42. **Gotowa pościel**

z czerwonego nankinu dobrze napełniona, pierzyna lub piernat 130 cm długa 116 cm szer. K 10, 12, 15, i 18. 2 m długa 140 cm szer. K 13, 15, 18 i 21. Poduszka 80 cm długa, 58 cm szeroka K 3, 3'50 i 4—. 90 cm długa 70 cm szer. K 4'50 i 5'50, wykonanie według życzenia: Wedle miary 3 materace włosienne na 1 łóżko K 27, lepsze K 33—. Przesyłka franko za zaliczką od K 10. Wymiana lub zwrot za zwrotem porta dozwolona. 25—26

**Benedykt Saohsel,** Lobos Nr. 62, obok Pilzna Czechi.

**Szkoła kroju i szycia**

**Wandy Włoszczyńskiej** dyplom. uczen. Parysk. Akad. Umiej. Dla przyjezdnych pensionat Karmelicka 14 II p. Kraków. 10 - 26

Specjalność! **Bandaże na przepukliny** Opatki brzuszne dla pań i p. 60. Dla przepuknych pań podkłada cielisto-jeżdwabno-gumowe wypełniane powietrzem, na pierze w celu poprawienia figury i goru. Korektory wrzecizogarnienia i przywleńcia. Podpaski mięsyczne. Bandaże przeciw opadaniu nacisicy. Poczciwki gumowe na żyłki. Rękawiczki gumowe do rozmaitego celu. Gumowe dyskretnie nakrycia przeciw moczaniu w łóżku i do chodu. Przyjmuję się wszelką reperacyę. Na żądanie wysyłam dyskretnie. **P. Polaczek, Samber Nr. 11 PL.**

C. k. rządowo upoważnione **Biuro wojskowe** emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 23 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

## Młyn

motorowo-benzynowy, o sile 16 koni, z powodu stosunków rodzinnych — jest zaraz do sprzedania. — Warunki kupna nader przystępne. — Zgłaszać się pod adresem Józef Projzner w Kołaczycach.

## Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamańca poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gautheriae compositum z pr. zarejstr. marką ochron.

## „NERWOL“

chemika dra Jul. Francosa, aptek. w Tarnopolu  
Cena flakonu 80 hal. — 10 fl. 8 kor., nie licząc op. i fr. 1000 listów dzięki do przeglądu. Dwa razy dziennie wysyła poczt. zamawiać pod adresem: Główny skład wysyłkowy dr Juliusz Francos., chem. i apt., Tarnopol Nr. 215. 18—24

PRZESZŁO  
1,600.000  
wirówek w użyciu

## Jak odfuszczać

967  
rządowych nagród

najdokładniej i najłatwiej moje mleko?

Stanowczo tylko wirówką ALFA LAVAL modelu 1911, która jest najdoskonalszą, najpraktyczniejszą, a tem samem najtanszą wirówką na świecie!

Tylko Alfa przysporzy Panu o 270 kor. rocznie więcej zysku! ALFA oddziela mleko pełne aż do 0.05%, Tylko Alfa

## Jak otrzymać najlepszą paszę?

Tylko przez użycie parzaka ALFA do szybkiego, parzenia karmy dla bydła, przy z której przy znacznej oszczędności czasu i paliwa pożywność paszy znacznie się wzmacnia.

Parzak ALFA jest podstawą dobrej gospodarki!!

Piszcie natychmiast i żądajcie broszur i projektów

AK. TOW. ALFA SEPARATOR

WIENIEŃ XII 3.

Wienerbergstr. No. 31.

We wszystkich powiatach poszukiwani zastępy.

967  
rządowych nagród

PRZESZŁO  
1,600.000  
wirówek w użyciu

## NOWOTNY i Ska.

Sprzedaż węgla i koks w NOWYM TARGU

poleca:

koks i węgle krajowe, górnośląskie, oraz z Królestwa Polskiego po najniższych cenach. — Dla Kółek i Spółek rolniczych ulgi w spłatach. — Przy większym odbiorze znaczny rabat. — Firma posiada prawo wyłącznej sprzedaży na całą zachodnią Galicję jednego z najlepszych węgla Królestwa Polskiego marki „SATURN”, a z krajowych „BRZESZCZE”. Zastępcy miejscowi poszukiwani.

## Wł. Dudziński, Nowotny i Ska.,

wapienniki w Szafarach i Rogoźniku p. Nowy Targ

dostarczają:

do wszystkich stacyj kolejowych najlepsze wapno po przystępnych cenach. Wapno podhalańskie nadaje się szczególnie jako wapno nawozowe, posiada bowiem przeszło 97% tlenku wapniowego. Przeprowadzone analizy wykazały wydajność dochodzącą do 32 m<sup>3</sup> z 10.000 kg.

Pierwszym warunkiem zwycięstwa ludu jest zjednoczenie się wszystkich chłopów w jedną armję  
P. S. L.

## Wszelkie tkaniny

własnego wyrobu: Weby i płótna wszelkich gatunków ręczniki, chustki do nosa, płócienna kolorowe i t. p. !! Specjalność!! MATERJE BAWELNIANE: na ubrania męskie, damskie i dziecięce w rozmaitych kolorach i gatunkach, bardzo trwałe, prawie nie do zużycia. — Do nabycia jedynie tylko w tkalni

Mieczysława GONETA w Korczynie.

Próbki i cenniki posyła się na żądanie.

Taniej i lepiej nie kupisz nigdzie!

2—5

Procesy sądowe są strasznym zniszczeniem ludu. Więc zaklinamy, ludzie nie procesujcie się!

## Precz z agentami obrazów.

Nie dajmy się oszukiwać.

My wysyłamy obrazy i krzyże na budowę kościołów dla Polaków na Śląsku austr., gdzie ich gnębią Niemcy i po polsku modlić się nie pozwalają.

Wysyłamy: ładne obrazy oprawne po K 9-50

krzyż z zegarem albo muzyką za K 9-50

krzyż bez zegaru i muzyki za K 8-50

Obrazy są w cenie od K 4-50 inż. oprawne i z opłaconem portem na miejsce. — W każdym chrześcijańskim domu powinien być taki obraz lub krzyż. 45—52

Zamawiajcie wszyscy. Adres: Chrześcijański Dom wysyłkowy obrazów, Kraków, 9, ul. Mistorowskiego 3.

**FABRYKA MASZYN****inż. W. Boguckiego**

w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy ręczne i kieratowe do wyrobów cegieł glinianych.

- Cennik Nr III i informacje darmo. -  
Osny niskie. 1-10

**Chłopców do praktyki kowalskiej**

poszukuje

1-2

**IGNACY GRZĄDZIEL,**  
Podgórze ul. Wielka 1. 7.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu  
**NAJLEPSZE NASIONA**

gospodarcze, leśne, warzywne i kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania. 1-10

**Drzewka owocowe i Ozdobne**

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. Ceny niskie. — Cennik i specjalne oferty wysyłam darmo i opł.

**E. FREEGE, Kraków.****Dra Göllisa proszek spożywczy**

(artykuł znajdujący się w handlu od 1857)

środek dyetyczny pomagający trawieniu. Do nabycia we wszystkich prawie aptekach i składach aptecznych austr. węg. monarchji. Cena małego pudełka kor. 1'68 dużego kor. 2'52. Każde pudełko musi być zamknięte pieczęcią »dra Göllisa« i zarejestrowaną marką wreszcie zaopatrzone etykietą z moim facsimile: »dr Jos. Göllis Nachfolger«. Przy zakupie trzeba zawsze żądać wyraźnie dra Göllisa proszku spożywczo. Jedyny wytwórca (od 1868 r.): Dr Josef Göllisa Nast. Wiedeń Stefansplatz 6 (Zwettlhof). Wysyła on gros i częściowa

**Dobrze że nie kupilem**

żydowskiej lichoty - było by po spodnich. Materja na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Barula - Korczynia z podwojnie hrzcionych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tania

Proszę się przekonać i żądać darmo cennika na ubrania zimowe mężkie i dziecięce.

Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Barul**

Pod opieką Św. Józefa

tkalnia

**Korczynie**

(Galicya)

**Pierwszy i najstarszy skład w kraju**

maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów 1 52

**Józef Iwanicki,**

mechanik specjalista

w Krakowie: Hotel Poillera ul. Szpitalna 1. 32.

Cenniki opłatnie i darmo.

Lwów, ul. Akademicka 1. 2.

**Kupując**

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych Przyjaciół powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

**Studnie wiertnicze**

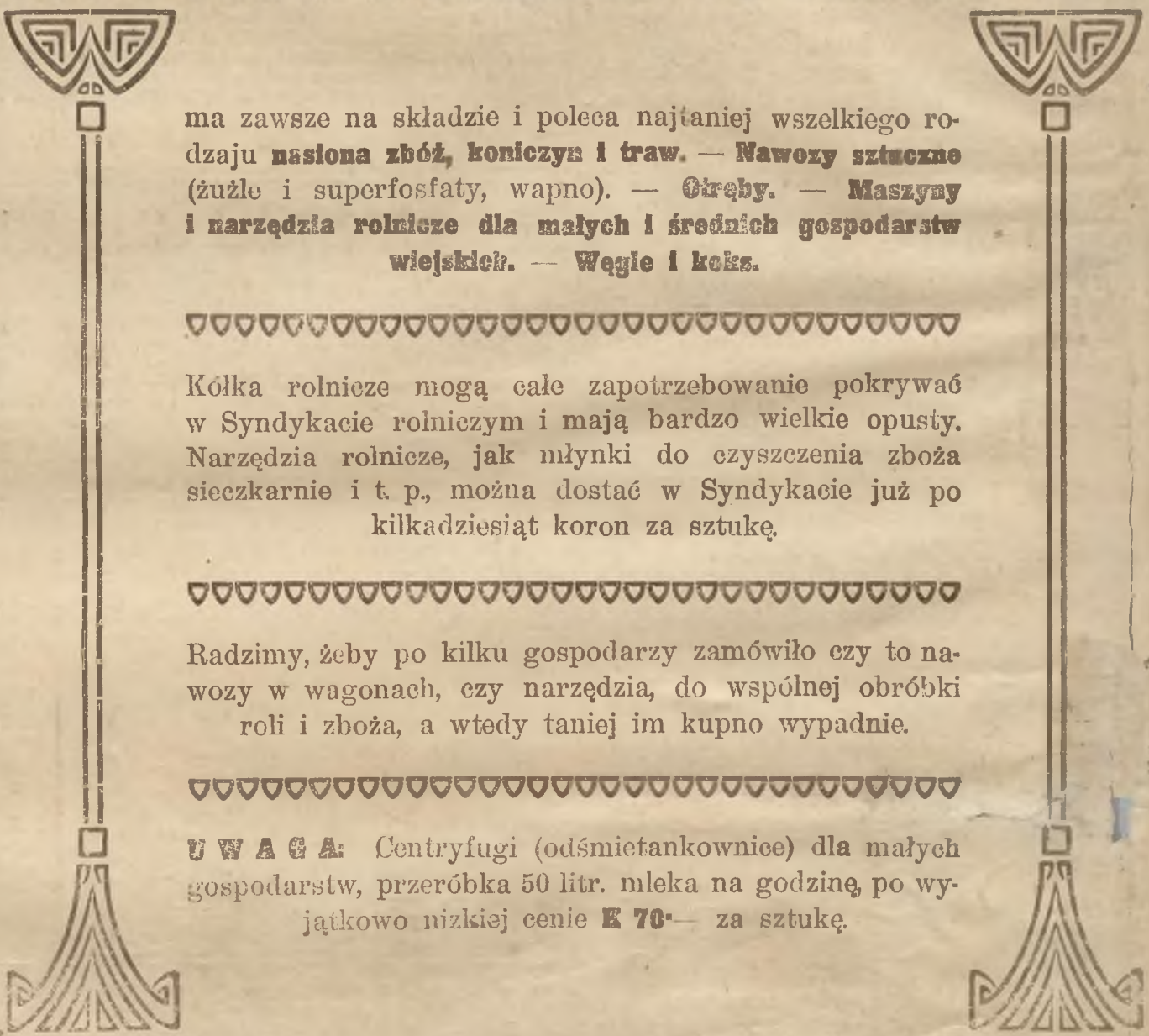
w każdym terenie i w każdej głębokości z gwarancją za dostateczną ilość wody pogłębiania studzien nie dostarczających odpowiedniej ilości wody, lub zupełnie wysychłych przyjmują do wykończenia pod dogodnymi warunkami:

**Bracia Richter, Dziedzice.**

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie



# SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE



ma zawsze na składzie i poleca najtaniej wszelkiego rodzaju **nasiona zbóż, koniczyn i traw.** — **Nawozy sztuczne** (żużle i superfosfaty, wapno). — **Otręby.** — **Maszyny i narzędzia rolnicze dla małych i średnich gospodarstw wiejskich.** — **Węgle i koks.**

Kółka rolnicze mogą całe zapotrzebowanie pokrywać w Syndykacie rolniczym i mają bardzo wielkie opusty. Narzędzia rolnicze, jak młynki do czyszczenia zboża siewkarnie i t. p., można dostać w Syndykacie już po kilkadziesiąt koron za sztukę.

Radzimy, żeby po kilku gospodarzy zamówiło czy to nawozy w wagonach, czy narzędzia, do wspólnej obróbki roli i zboża, a wtedy taniej im kupno wypadnie.

**UWA GA:** Centryfugi (odśmietankownice) dla małych gospodarstw, przeróbka 50 litr. mleka na godzinę, po wyjątkowo niskiej cenie **K 70**— za sztukę.